

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.

Redakcja otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Polska dąży do pokojowego współżycia z Rosją.

Sowiety przeczą swym zapewnieniom popierając u nas antypaństw. propagandę.
Warunki zgody ze strony rządu polskiego na traktat gwarancyjny.

Znamienne artykuły w „Mésager Polonais” oraz w „Izwiestjach”.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 20 stycznia.

Dziwnym zbiegiem okoliczności tego samego dnia, kiedy sowiecki urzędowy organ „Izwiestja” podał artykuł omawiający stosunki polsko-sowieckie, półoficjalny organ polskiego M. S. Z. „Mésager Polonais” wydrukował artykuł omawiający również stosunki między Polską a ZSSR.

„Izwiestja” zajmują się sprawą aresztowania posłów białoruskich i kwestią tępienia komunizmu w Polsce. Insynuują one, że przyczyną tych aresztowań była polityka wobec mniejszości białoruskich. Odplerają zarzut, jakoby akcją komunisty

czną kierowały Sowiety oraz jakoby ją finansowały, wreszcie utrzymują, że aresztowania zmierzają do wywołania w społeczeństwie polskim odpowiedniego nastroju. Zaznaczają, że Sowiety będą śledziły tę akcję i dążyły do tego, aby na pierwszym planie utrzymać dążenie do pokoju i przyjaźni z Polską, a jednocześnie będą dewastowały usiłowania skierowane przeciwko Sowiutom.

Tymczasem „Mésager Polonais” omawiając przemówienia na Kremlu, wygłoszone przez p. Patka i Kalinina, podnosi, że p. Patek i Kalinin przemawiali w formie wysoce kurtuazyjnej.

Co do Polski, to wykazuje ona swoje zamiary i dążenia wobec Sowiетów i pra-

gnie istotnie utrzymać dobre stosunki z Sowiетami. By jednak utrzymać stosunki przyjaźni i dążność do pokoju, należy okazać swą lojalność, a lojalność ta wypływać nie wówczas, jeśli się zaniecha podtrzymywania akcji agitacyjnej oraz przez dobrą wolę uregulowania problemów międzynarodowych, w których Sowiety są zainteresowane.

Traktat ryski stanowi dostateczne zapewnienie pokoju między Polską a Sowiетami.

Wreszcie zdaje się, pisze „Mésager Polonais”, że nie jest wykluczona zgoda rządu na traktat gwarancyjny, który się przyczyni do zbliżenia obu państw.

rzenia jak najrychlej rządu, opartego na większości frakcji mieszczańskich Reichstagu.

Równocześnie apeluje do odnośnych partij Reichstagu, które wchodzi w rachubę, by kierując się względami na dobro ojczyzny, zechciały zapomnieć o wątpliwościach natury osobistej, podając sobie ręce do współpracy pod pańskim przewodnictwem, połączyć się w rządzie, który nie w interesie poszczególnych partij, ani też przeciwko nim, lecz zgodnie z konstytucją zdecydowany jest pracować dla dobra ojczyzny. Na tym nowym rządzie, mimo, że nie będą w nim zasiadali przedstawiciele partij lewicowych, ciążyć będzie szczególnie obowiązek stania na straży zasadniczych interesów szerokich mas robotniczych narówni z innymi sprawami państwowymi, a to w dążeniu służenia wszystkim warstwom narodu nie mieckiego oraz do rozwiązania oczekujących nas ważnych zadań politycznych, gospodarczych i społecznych.

NOWE ŻĄDANIA CENTRUM.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 20 stycznia.

Dzisiaj późnym wieczorem obradowała frakcja centrum nad zajęciem stanowiska wobec listu prezydenta Hindenburga do kanclerza Marxa.

Z kół parlamentarnych dowiaduje się korespondent P. A. T., że centrum wystąpi jutro pod adresem niemiecko-narodowych żądań udzielenia minimalnej gwarancji co do ich stanowiska w sprawie polityki zagranicznej oraz w sprawach wewnętrznych. Od odpowiedzi, jaką na ultimatywne swoje żądanie otrzyma, uzależnia centrum ostateczną odpowiedź na propozycję wstąpienia do koalicji centrowo-prawicowej. Zaznaczyć należy, że takie same stanowisko zajmują zasadniczo demokraci.

Odrośnie do spraw zagranicznych żąda centrum od niemiecko-narodowych deklaracji, że zgodzą się oni na politykę porozumienia w duchu Locarno i Thoiry, zaś w sprawach wewnętrznych główną rolę odgrywa kwestja ustawowego czasu pracy.

Obrady frakcji centrowej były bardzo ożywione.

Echa głośnej afery.

Proces Garibaldi w Paryżu.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 20 stycznia.

W dalszym ciągu rozpoczętego dzisiaj procesu przeciwko katalończykom Rfciot t'iemu-Garibaldi'emu zeznawał pułk. Marcia, który, zapewniając o swej miłości do Francji, stwierdził, że celem sprzysiężenia było utworzenie republiki katalońskiej.

Z kolei Garibaldi oświadczył, że dowiedział się o wykryciu spisku już po swem uwięzieniu.

Komisarz służby bezpieczeństwa Benoit, stwierdził, że ministerstwo ustaliło w sobie formalny, że Garibaldi był agentem, prowokatorem rządu włoskiego.

Wkońcu Garibaldi potwierdził, że otrzymał zgórą 600 tysięcy lirów, które—jak utrzymuje—niemal w całości powróciły do Włoch na cele ruchu antyfaszystowskiego.

Briand w obronie swej polityki.

Przemówienie jego na komisji spr. zagr. izby.

Polska wystąpiła memorjał w sprawie twierdz do Rady Ambasadorów?

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 20 stycznia.

W przemówieniu wygłoszonym na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby Briand poruszając sprawę fortyfikacji wschodnio-pruskich, powiedział: „Oczekuje się obecnie nowych propozycji niemieckich i nie traci się nadziei, iż układ może być osiągnięty przed 1-ym lutym, t. j. datą, w której, w razie niedościa do porozumienia, sprawa ma być automatycznie przekazana Lidze Narodów”. Briand zaznaczył dalej, że sprawa rozbudowy fortyfikacji wschodnio-pruskich wysunięta została jeszcze przed zainaugurowaniem polityki lokarneńskiej, powstała bowiem w okresie okupacji zagłębia Ruhry. Odręczenie, jakie się od tej pory ujawniło, dzięki polityce zbliżenia, pozwoliło międzysojuszniczej komisji kontrolnej przeprowadzać swe ankiety metodycznie, co dawniej napotykało na znaczne trudności. Nie mniej jednak system kontroli, który będzie wprowadzony pod egidą Ligi Narodów, dawać będzie, z racji ciągłości tej kontroli, większe rękojmie skuteczności.

Na tem posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych deputowany alzacki Oberkirch, oświadczył, iż ewakuacja Nadrenji

rozwiązałaby ręce Niemcom na Wschodzie, co zagrażałoby Polsce.

Briand na to odparł, iż dalsza polityka izolacji jest niemożliwa. Przed Francją stoi alternatywa polityki pojednania lub przymusu.

Gdyby się kierowano w stosunku do Niemiec nieufnością należałoby utrzymać w Niemczech wojska okupacyjne do roku 2000-go.

WRAŻENIE MOWY BRIANDA.

Ag. Telegr. „Express”.

Paryż, 20 stycznia.

Niektóre dzienniki paryskie podkreślają, iż Briand swem wystąpieniem na komisji spraw zagranicznych izby usunął atmosferę nieporozumień w łonie gabinetu. Kampanja zaś jego oraz dyskusja w komisji wzmocniła zarówno stanowisko Brianda jak i całego gabinetu. Informując o swych rozmowach ze Stresemannem w sprawie ewakuacji Nadrenji Briand oświadczył, iż propozycje swoje przedłożył opierając się na brzmieniu artykułu 431 traktatu wersalskiego. Propozycje te miały charakter ogólny. Niemcy zaś miały przedstawić rządowi francuskiemu szczegóły konkretne, lecz dotychczas tego nie uczynili. Sama decyzja jednak do ewakuacji Nadrenji może jednak być rozstrzygnięta tylko przez

radę ministrów i musi być przedłożona parlamentowi, tak, iż w żadnym wypadku interesy narodu francuskiego nie mogą być naruszone na szwank. W czasie dyskusji posłowie Alzacji wskazali na to, iż usunięcie okupacji z Nadrenji umożliwiłoby nietylko ataki na Polskę lecz także wzmocnił agresywność propagandy niemieckiej na rzecz odzyskania Alzacji i Lotaryngii. Briand w odpowiedzi oświadczył, iż propaganda niemiecka nie jest zbyt niebezpieczna, gdyż Alzacja i Lotaryngia są zbyt patriotycznie usposobione.

Polski memorjał w sprawie twierdz do Rady Ambasadorów Niepokój prasy berlińskiej.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Berlin, 20 stycznia.

Dzienniki dzisiejsze drukują depesze z Paryża, zawierające wiadomość o wręczeniu przez polskiego ambasadora konferencji ambasadorów memorjału polskiego w sprawie niemieckich twierdz i fortyfikacji na pograniczu wschodnim. Depesze są lakoniczne, o treści memorjału nie wzmiankują, oświadczenia jednak, że „nie spodziewana interwencja” polska może wpłynąć na znaczne skomplikowanie całej sprawy.

Dr. Marx rzekł się swej misji.

Hindenburg ponownie powierza mu zadanie stworzenia rządu.

Centrum żąda od prawicy zgody na program w duchu Locarno i Thoiry.

Agencja telegraficzna „Express”.

Berlin, 20 stycznia.

Dzisiaj w południe kanclerz Marx zakomunikował prezydentowi Hindenburgowi iż rzeka się misji tworzenia gabinetu z powodu nieuzyskania zgody partij ludowej na koncepcję gabinetu centrowego.—Bezpośrednią przyczyną rezygnacji Marxa była dłuższa rozmowa z przywódcą partij ludowej Szolcem, który oświadczył, iż partja ludowa nie ma zamiaru wdawać się w rokowania o utworzenie rządu środ-

ka, dopóki nie zostały wyczerpane wszelkie możliwości zmierzające do utworzenia rządu centrowo-prawicowego przy poparciu nacjonalistów.

APEL HINDENBURGA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 20 stycznia.

W godzinach popołudniowych prezydent Hindenburg wystosował do kanclerza dr. Marxa pismo następującej treści: „Sytuacja w polityce zagranicznej i we-

wewnętrznej Rzeszy wymaga powołania do życia zdolnego do pracy i silnego rządu. Rząd będzie mógł z najlepszym skutkiem pracować tylko wówczas, jeśli znajdzie poparcie większości Reichstagu. Stworzenie takiej większości ze współudziałem lewicy, przynajmniej chwilowo jest niemożliwe do urzeczywistnienia. Próby utworzenia rządu, opartego wyłącznie na partjach środka, nie udały się. Zwracam się więc obecnie do pana, panie kanclerzu, z prośbą, by zechciał podjąć misję utwo-

Dr. Med.

Wł. Polakowski

spec. chor. kobiecych
ul. Piotrkowska Nr. 113
wyjechał, wraca 7 lutego.

Na strażyładu i praworządności.

Walka ze spiskiem komunistycznym.

„Hromada” się reorganizuje pod nową firmą.

Telegr. wł. „Kurjera Łódzkiego”.

Wilno, 20 stycznia.

Prasa wileńska udziela dużo uwagi nowym formom organizacyjnym, które przyjeżdża „Hromada” oddając się pod kierownictwo „Tow. szkoły białoruskiej”. „Dziennik Wileński” jest zdania, że dotychczasowa robota jest dalej prowadzona. Inne pisma podkreślają, iż „Hromada” musiała być przygotowana na represje, skoro z taką szybkością mogła się przystosować do wytworzonej sytuacji.

„NIEZALEŻNA PARTJA CHŁOPSKA”.
Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”.

Wilno, 20 stycznia.

Podczas rewizji w rękach policji znalazł się okólnik centrali „Niezależnej Partji Chłopskiej”, rozesłany przed tygodniem, polecający członkom N. P. Ch., wobec możliwych rewizji i aresztowań, zniszczenie papierów, które mogłyby być użyte za dowód nielegalności kierunku działania partji.

W TORUNIU.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Toruń, 20 stycznia.

Władze wojskowe w Toruniu wykryły ostatnio nową organizację komunistyczną w 63-cim pułku piechoty, gdzie aresztowano trzech żołnierzy białorusinów, pozostających w ścisłym kontakcie z aresztowanymi posłami białoruskiej „Hromady”. Przy aresztowanych znaleziono obszerną korespondencję, prowadzoną z posłami białoruskimi.

W tych dniach władze wojskowe przez transportowały do więzienia w Grudziądzu, do dyspozycji prokuratora wojskowego sądu okręgowego, 12 żołnierzy, którzy na terenie tutejszego (toruńskiego) garnizonu założyli dwie „jacejki” komunistyczne. Na czele tych „jacejek” stali szeregowcy: Litwiński i Baluk. „Jacejki” współdziałały z komitetem komunistycznym białoruskim.

NA WOŁYNIU.

Telegr. własny „Kur. Łódzkiego”.

Łuck, 20 stycznia.

Aresztowania komunistów na ziemiach wschodnich, mianowicie w województwach, sąsiadujących z Wołyniem, wywołały zrozumiałe, olbrzymie wrażenie wśród obozu mniejszości narodowej ruskiej na Wołyniu. Konsternacja jest tem większa, że dziwnym zbiegiem okoliczności aresztowania szkodników komunistycznych w sąsiadującym województwie

poleskim odbyły się w kilka dni zaledwie po zapadnięciu wyroku sądowego we Włodzimierzu.

Aresztowania, dokonane na Polesiu, nie objęły powiatów kamień-koszyrskiego i sarnieńskiego, które podległy są okręgowi sądu w Łucku i w Równem. Na samym Wołyniu aresztowań nie było. Fakty te tłumaczą się rozbiem akcji żywołów komunistycznych, zorganizowanych na Wołyniu przez posłów Prystupę i Paszczuka, jeszcze w r. 1925 i 1926, kiedy na Wołyniu urzędował dzisiejszy prokurator wileński, p. Bronisław Steinmann.

Jakkolwiek aresztowań na samym Wołyniu nie było, tem nie mniej wywołują one przestraszenie wśród tych stronnictw, które uprawiały połowiczną lub ukrytą pod różnymi pozorami robotę komunistyczną.

Niezmiernie charakterystyczna jest na Wołyniu nieobecność posłów komunistycznych, Prystupy i Paszczuka. Pierwszy jeszcze przed procesem włodzimierskim wyjechał w niewiadomych celach do Ameryki (Stanów Zjedn. i Kanady), drugi przebywa poza Wołyniem, nie zjawiając się zupełnie.

P. Prezydent Rzplitej włoży biret kardynalski

na głowę nuncjusza Lauriego.

Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 20 stycznia.

Ceremonja wręczenia przez p. Prezydenta biretu kardynalskiego nuncjuszowi kardynałowi Lauri będzie miała przebieg następujący:

Dnia 25-go b. m. o godzinie 10-ej rano J. Em. przyjdzie do Zamku w towarzystwie szefa protokołu i w asyście oddziału szwoleżerów.

Ceremonja nałożenia biretu odbędzie się w kaplicy zamkowej. Dokona jej po mszy, odprawionej przez biskupa Galla, p. Prezydent w obecności korpusu dyplomatycznego, rządu i t. d. Bezpośrednio po tem szef protokołu wręczy nuncjuszowi odznaki orderu Białego Orła.

Po audjencji publicznej w sali assamblowej, gdzie wygłosi przemówienie p. Prezydent i ks. kardynał Lauri, odbędzie się w salonie żółtym śniadanie z udziałem p. Prezydenta i uczestniczących w ceremonii dostojników.

Nowy minister w rządzie.

Nominacja p. Miedzińskiego ministrem poczt i telegr.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 20 stycznia.

Wczoraj wieczorem pojawił się Nr. 5 „Dziennika Ustaw”, w którym ogłoszony został dekret p. Prezydenta o utworzeniu nowego ministerstwa poczt i telegrafu. — Nominacja p. Miedzińskiego na stanowisko ministra poczt została ogłoszona wieczorem. P. Miedziński wystosował do klubu Wyzwolenia pismo treści następującej, przyjęte przez klub do wiadomości:

— Mam zaszczyt zakomunikować pp. Kolegom, że prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski zaszczylił mnie propozycją objęcia teki ministra poczt i telegrafu.

Uważając dla siebie za niemożliwe odmówienie p. Premierowi współpracę z nim, zdecydowałem się przyjąć propozycję.

Dla uniknięcia nieporozumień stwierdzam, że propozycja ta została postawiona mi ściśle personalnie, nie jako członkowi klubu. — Zrozumiałem jest przeto, że przyjęcie propozycji w niczem nie wiąże stronnictwa i klubu, ani określa stosunku tego do rządu.

Proszę o łaskawe przyjęcie powyższego do wiadomości. Łączę wyrazy poważania

Bogumił Miedziński.

Na widowni politycznej.

(Od własnego korespondenta).

PO POWROCIE P. PREZYDENTA.

P. Prezydent Rzeczypospolitej po powrocie ze Spaly w niedzielę, będzie obecny na zawodach konnych 1-go pułku szwoleżerów.

W poniedziałek p. Prezydent przyjmie szef wydziału mniejszości narodowych przy radzie Ligi Narodów, p. Colbana.

POWRÓT WICEPREMJERA.

Wicepremier prof. Bartel powrócił z Krakowa do Warszawy i objął urzędowanie.

P. COLBAN W WARSZAWIE.

Prezes sekcji mniejszościowej przy Lidze Narodów p. Colban był wczoraj przyjęty przez ministra Zaleskiego. W poniedziałek zaś, po powrocie p. Prezydenta ze Spaly, p. Colban zostanie przyjęty na Zamku.

Wczorajsze rozmowy z ministrem Zaleskim dotyczyły Górnego Śląska i uregulowania kwestji mniejszościowej.

DEKRET O ZWALNIANIU PRZESTĘPCÓW.

W „Dzienniku Ustaw” Nr. 5 z dnia 20 b. m. ogłoszony został dekret p. Prezydenta o zwolnieniu przedterminowem osób odbywających kary pozbawienia wolności. Ukarami mogą być zwolnieni, jeżeli odbyli dwie-trzecie kary, a najmiej 6 miesięcy i przez ten czas sprawowali się nienagannie. Skazani na dożywotnie więzienie mogą być zwolnieni, jeżeli odbyli 15 lat pozbawienia wolności. Dotyczy to również przestępców, którym karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie. Dekret wchodził w życie z dniem 1 lutego.

GLÓWNY URZĄD LIKWIDACYJNY PRZY MIN. SKARBU.

W „Dzienniku Ustaw” ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o wcieleniu Głównego Urzędu Likwidacyjnego do Ministerstwa Skarbu z dniem 1 lutego, z tem, że obowiązki prezesa pełnić będzie minister skarbu.

Wiara pod młotem przemocy.

Prześladowanie katolicyzmu w Rosji wzrasta.

Niestychane szykany i represje bolszewickie.

Paryż, 20 stycznia.

„Wzrośnięcie” donosi, iż w Rosji sowieckiej rozpoczęły się ponownie prześladowania duchowieństwa i ludności katolickiej. Władze sowieckie odmawiają zezwoleń na zakładanie nowych parafij katolickich oraz prolongaty zezwoleń na dalsze istnienie dawnych parafij. W Kijowie, Charkowie, Moskwie, Petersburgu i innych większych miastach aresztowano szereg wybitnych parafian katolickich, których oskarżono o szerzenie niedozwolonej propagandy religijnej oraz nauczanie

dzieci w duchu religji katolickiej. Kilka osób z pośród aresztowanych wydano na prowincję.

W Moskwie aresztowano i wydano w ten sposób około 20 osób, przeważnie starszych, niezdolnych do pracy. Znaleźli się oni w miejscu swego zesłania w bardzo ciężkiej sytuacji. Pozostałe w Moskwie osoby, odpowiedzialne przed władzą sowiecką za działalność parafij katolickich, wzywane są co dwa lub trzy dni do G. P. U., gdzie muszą składać relacje z całego przebiegu życia kościelnego pa-

raji. Podczas nabożeństw wkraczają niejednokrotnie do kościołów katolickich grupy młodzieży komunistycznej, które przerywają odprawianie mszy św. przez okrzyki przeciwreligijne i t. p. Na Ukrainie sowieckiej walka z katolicyzmem przybiera charakter polityczny i przeciwpolski. Księża katolicy są niejednokrotnie aresztowani, przyczem władze G. P. U. twierdzą, że wszyscy katolicy w Rosji pozostają w tajnym kontakcie z Polską oraz na usługach polskiego wywiadu wojskowego.

Po 9-ciu latach rozwarły się wrota więzienia.

Bohdan Ronikier odzyskał wolność.

Warszawa, 20 stycznia.

Głośny w roku 1912 proces hr. Bohdana Ronikiera, oskarżonego o zabójstwo siostrzeńca swego Stanisława Chrzanowskiego, dziś dopiero znalazł swój epilog w zwolnieniu hr. Ronikiera z więzienia.

B. Ronikier przebywał za kratami łącznie lat 9. Osadzony w więzieniu przez sądy rosyjskie w roku 1912 — przebywał tam do r. 1915, w którym to czasie, bezpośrednio przed inwazją niemiecką, ówczesny prezes Dumy Rodzianko wypuścił Ronikiera na wolność. Powtórnie do więzienia dostał się R. w roku 1918, osadzony przez władze niemieckie.

Liczne usiłowania rodziny w celu wznawienia procesu nie odnosiły żadnego skut-

ku, wreszcie ostatnio prośba matki hr. Ronikiera, 84-letniej staruszki Wandy Ronikierowej, skierowana przed paroma tygodniami do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odniosła oczekiwany skutek.

Dziś o godz. 11 przed południem rozwarły się więc żelazne wrota więzienia w Mokotowie. Wyszedł z nich szczupły raczej, średniego wzrostu mężczyzna, starannie ogolony z małą walizeczką w rękę — hr. Bohdan Ronikier.

Jak się dowiadujemy, Bohdan Ronikier zamyśla o karierze pisarskiej. W więzieniu pracował nad „Żywotem Aleksandra II”, skończył dwie komedje, a zamierza też pisać swe wrażenia z Italji, szczególnie z Krymu.

z całą surowością ukarał tych, którzy po głoskę taką rozpowszechniali.

RUCH WŚRÓD LEWICY.

KÓWNO, 20 stycznia.

Ukazały się tu nielegalne plakaty socjalnej demokracji. W Kownie i na prowincji dokonano całego szeregu aresztowań komunistów. Zostały zamknięte wszystkie związki zawodowe.

W proklamacjach, jakie rozrzucono na prowincji, komuniści zrzucają winę za dopuszczenie do przewrotu na socjalnych demokratów i wzywają masy do wystąpienia z partji socjal-demokratycznej.

Sprawa Bachracha w toku

O fałszowanie paszportów zagranicznych.

Warszawa, 20 stycznia.

Sąd okręgowy nadal bieg sprawie Bachracha i innych 30 oskarżonych o fałszowanie paszportów zagranicznych.

Dotychczas Bachrach był pociągnięty do odpowiedzialności za bezczynność władzy i udział w fałszowaniu paszportów. Obecnie oskarżenia zmodyfikowano o tyle, że oskarżono Bachracha o udział w bandzie (art. 279 kod. kar.), utworzonej w celu podrabiania polskich paszportów zagranicznych. Urząd prokuratorski uznał, że aczkolwiek czynny Bachrach noszą wszelkie cechy przestępstwa z art. 639 kod. kar. (bezczyność władzy), to kwalifikacja ta byłaby słuszna tylko w przypadku, gdyby on sam nie brał udziału w bandzie fałszerzy.

Wobec tego, że Bachrach pociągnięty z art. 270, a więc za przestępstwo cięższe, prokurator zażądał umorzenia postępowania z art. 639 kod. kar., do czego sąd się przychylił.

Wszystcy oskarżeni, z wyjątkiem Bachracha, przebywali na wolności za kaucją. Dziś zwolniono również z aresztu śledcze go Bachracha za kaucją 5.000 złotych.

Litwa na wulkanie fermentu.

Spisek monarchistyczny w porozumieniu z Niemcami.

Lewica i komuniści również działają.

Polska Agencja Telegraficzna.

KÓWNO, 20 stycznia.

Zaareztowanie i zesłanie do obozu koncentracyjnego w Wornjach mjr. Tomkusa i kpt. Klimajtisza żywo komentowane jest na Litwie. Okazuje się, że faszyzowsko-monarchistyczna grupa oficerów przy poparciu prawicy i chrześcijańskiej demokracji przygotowywała nowy zamach stanu na Litwie, celem zaprowadzenia dyktatury, jako stanu przejściowego do monarchji.

„Lietuvos Zinios” donosi, że ludzie z pod sztandaru Tautos-Warja byli agentami monarchistów niemieckich. Wydawali oni swe pismo za pieniądze obcego mocarstwa, albowiem werbowanie zwolenni-

ków dla idei monarchistycznej na Litwie nie ma widoków powodzenia. Gdy na Litwie zaczął się ukazywać organ monarchistyczny, stało się widoczne, że środki pieniężne płyną z podejrzanego źródła. Monarchiści niemieccy, pchający społeczeństwo litewskie do zamachu i przewrotu, przeprowadzali interesy własnego kraju. Gdyby bowiem na Litwie doszło do nowego przewrotu, wówczas Niemcy klajpedczy z pomocą związków wojskowych we Wschodnich Prusach mogliby oderwać Klajpedę od Litwy.

„Ritas”, donosząc o aresztowaniu oficerów, przygotowujących zamach, ostro występuje przeciwko pogłosce, jakoby chrześcijańska demokracja była za zamachem w tej sprawie i domaga się, aby rząd

Zaatakowany organizm.

Łódź, 20 stycznia.

Jesteśmy krajem najbardziej niemal wystawionym na komunistyczną infekcję, bowiem mamy nieszczęście sąsiadować bezpośrednio i to na niemałej długości około tysiąca kilometrów z olbrzymią turynią wyrotowej propagandy, jaką jest Rosja Sowiecka. Równocześnie najwięk szy, nieznanym gdzieindziej odsetek ludności żydowskiej dzięki swym specyficznym tradycjom i właściwościom charakteru, nabytym przez wielowiekową ongi tułaczkę wyjątkowo podatnej wobec hasel komunistycznych, stwarza w Polsce grunt jakby już częściowo przygotowany dla posiewu ziaren bolszewizmu. Nikt nie zaprzeczy, iż wśród agitatorów oraz działaczy wyrotowych u nas odsetek jednostek pochodzenia semickiego jest niewspółmiernie znaczny. Zatem wewnętrzna moc i zdrowie duchowe narodu polskiego, odporność świadomego siebie patriotyzmu szerokiej mas ludu naszego i sprężystość organizacji państwowej stanowią owe zasadnicze współczynniki samoobrony przed tym wschodnim jadem, który chce nas zatruć, sparaliżować i wydać wreszcie na pastwę zaturat.

Ostatnie wykrycie spisku „Białoruskiej Hromady” urwydatniło jak bardzo zagrożone są już przez akcję wyrotową nasze kresy wschodnie i jak zuchwale pod okiem władz prowadzono tam robotę antypaństwową zdrady oraz szpiegostwa. Ale nie należy sądzić, że agitacja wyrotowa głównie atakuje tylko kresy. Jak wykazało śledztwo, sieci spisku opłatały wszystkie najważniejsze centra Rzeczypospolitej. Wyteżona a misternie rozbudowana akcja rozgaleziona jest na cały kraj. Efekty tej wrotowej roboty dają się zresztą wydatnie we znaki. Sprzyja jej również polityczne niewyrobinienie rzesz robotniczych i bezrobocie. Wybory do Kasy Chorych w Warszawie, do rad miejskich w Kutnie oraz ostatnio w Pruszkowie wykazują, iż propaganda komunistyczna zdobywa atuty coraz silniejsze i coraz bardziej niepokojące, że docierając do polskiego robotnika, że zatruwa jego duszę i batanując jego umysł.

Prawda, iż można na to odpowiedzieć przykładami innych państw europejskich, gdzie skomunizowanie mas robotniczych jest bodajże znacznie większe. W Niemczech, we Francji a nawet w Anglii komunizm czyni wśród mas proletariatu wydatne postępy. Ale wymowa tego przykładu jest zgoła iluzoryczna. Nie należy zapominać, że kraje te nie sąsiadują bezpośrednio z Rosją, że komunizm stanowi tam wyłącznie zagrożenie, przetargów socjalnych, podczas gdy u nas agitacja wyrotowa jest zarazem ostrzem, godzącym w nasz byt niepodległy. Mimo swe wszystkie rzekomo kosmopolityczne hasła kryje bolszewizm w sobie te same zaborcze instynkty, tę samą drapieżność imperjalistyczną, co dawny carat. Władcy sowieccy też ciągle dążą do „przebięcia okna w Europie...”

To też już wielki czas przystąpić do energicznej kontr-ofensywy wobec tej rozkładowej, szpiegowskiej i zdradzieckiej kampanii, jaką przeciw państwu oraz narodowi polskiemu prowadzi emisariusze bolszewicy przy pomocy zgrai sprzedawczyków za dolary Kominternu. Ogół słusznie oczekuje, iż rząd zejdzie z dotychczasowej drogi słabości i pobłażania, że skończy się system niebezpiecznego quasi-liberalizmu, że władze tym razem nie poprzestaną na dorywczej akcji kilkudniowych aresztowań spiskowców, lecz przystąpią do celowej a konsekwentnej działalności zapobiegawczej. To zadanie państwa.

Ale w tej walce z wrogiem naszego ustroju i naszej niepodległości winno współpracować całe uświadomione społeczeństwo. Same zabiegi policyjne zła nie wykorzystają doszczętnie. I tu ma swoją doniosłą rolę inteligencja polska, tak dotychczas bierna i tak apatyczna.

Już analizując powody zwycięstw komunistycznych przy wyborach warszawskich lub ostatnio w Pruszkowie okazało się, że jedną z głównych przyczyn był nikły udział inteligencji w wyborach. Ten objaw jest znamienny. Inteligencja nasza naogół wykazuje niezwykle słabe zainteresowanie dla objawów życia politycznego oraz społecznego, pogrążona całkowicie w zabiegach egzystencji zawodowej. Tembardziej nie czyni ona nic lub prawie nic, aby przy swych rozlicznych możli-

wościach i wielorakich wpływach przeciwstawiać się wyrotowej propagandzie. Jedyny objaw obmyślonej pracy w tym kierunku, Liga Antybolszewicka, właściwie vegetuje z powodu zdumiewająco nikłego zainteresowania oraz poparcia oświeconych warstw ogółu naszego. Każdy oświecony obywatel polski w

zrozumieniu swych obowiązków wobec państwa i narodu, winien wszędzie, na każdym kroku, przy wszelkiej sposobności być współczynnikiem olbrzymiej, cały kraj obejmującej akcji uświadamiania rzesz ludu naszego, akcji, przeciwstawiającej się złowrotnej propagandzie anarchii i zaguby naszej wskrzeszonej Rzeczy-

pospolitej. To jego obowiązek zarówno względem Ojczyzny, względem tumanionych ciemnych mas ludu polskiego, jak i względem samego siebie, bowiem niechaj pamięta, że czołowym hasłem bolszewizmu było i jest „Dojść gramotny!” — Precz z inteligencją!...

Czesław Gumkowski.

ŚWITY POLITYCZNE.

Ruch monarchistyczny w Europie Środkowej.

Dążenia do restytucji władztwa Habsburgów.

W ostatnich czasach daje się zauważyć pewne ożywienie wśród monarchistów republik środkowo - europejskich, zwłaszcza wśród monarchistów austriackich. Przy uroczystej mszy w klasztorze Kapucynów nad trumną Franciszka Józefa, znany przywódca t. zw. Kaisertrene Volkspartei, major Woffi niedwuznacznie wyraził życzenie monarchistów austriackich, dążących do połączenia się z legitymistami węgierskimi, którzy, jak wiadomo, chcą posadzić Otte Habsburga na tron węgierski.

Monarchja zakorzeniła się w Wiedniu zbyt silnie i ewentualny powrót Habsburgów nie znalazłby wielu przeciwników, gdyż sposób myślenia wiedeńskiego z klasy niższej, a tembardziej arystokracji wiedeńskiej jest bardziej zbliżony do monarchii, niż do republiki. Grupa monarchistyczna z ks. Lichtensteinem na czele zakupiła w ostatnich dniach drukarnię hakenkreuzlerowskiego dziennika Deutsch-Oesterreichische Tageszeitung i przygotowuje się do wydawania własnego dziennika monarchistycznego.

Na Węgrzech przedstawia się sprawa poniekąd inaczej. Istnieją tam dwa główne obozy monarchistyczne: słabszy t. zw. legitymistów i silniejszy, dążący do oddania korony węgierskiej arcyksięcia Albrechta, synowi arcyksięcia Józefa. Sprawa obsadzenia tronu węgierskiego nie sprzyja narazie definitywnemu rozwiązaniu t. zw. kwestii królewskiej w myśl postulatów monarchistów.

Niemniej jednak Węgrzy żywią nadzieję, że już wkrótce w sytuacji międzynarodowej nastąpi pod tym względem zmiana, dla nich pomyślna, czego najlepszym dowodem jest artykuł, jaki pojawił się w tych dniach na szpaltach nowego Magyar Ujssag'u.

Z artykułu tego dowiadujemy się całego szeregu ciekawych nad wyraz szczegółów. Przedewszystkiem Magyar Ujssag stwierdza, że plany ex-cesarzowej Zyty zwróciły się ostatnio w innym kierunku, a wśród legitymistów węgierskich zwyciężyła t. zw. orientacja czeska, opierająca się na planie utworzenia z Czechosłowacji bazy dla dalszych działań monarchistów. Monarchja węgierska — czytamy w cytowanym piśmie — pozostała w Czechach trwałe ślady; Czechy mają liczną arystokrację, szczerze oddaną monarchii habsburskiej i utrzymującą stały kontakt z rządem czechosłowackim. W Pradze istnieje rzekomo już od kilku lat tajne „poselstwo” ex-cesarzowej Zyty, pośredniczące między monarchistami środkowo - europejskimi a arystokracją czeską.

Ale nie dość na tem. Zdaniem Magyar Ujssagu, monarchiści austriacko - węgierscy mają się cieszyć również wielkimi sympatjami w... Polsce. W szczególności linja Parmeńska, ubiegająca się o tron polski, ma mieć mnóstwo zwolenników wśród polskich monarchistów.

Najciekawsze w całym tym groteskowym, niemniej jednak znamienym artykule jest twierdzenie, że dyplomacja francuska, która rzekomo niedy nie zrezygnowała z planu restytucji Habsburgów, nie tylko, że sankcjonuje obecną akcję monarchistów środkowo - europejskich, ale nawet objęła nad nią protektorat.

Artykuł powyższy, wywołał, rzecz jasna, wielkie zainteresowanie w całym społeczeństwie czechosłowackim i w prasie wszystkich kierunków politycznych. Organ czechosłowackich polityków narodowych, „Czeskie Słowo”, komentując wywody Magyar Ujssag'u, pisze między innymi, co następuje:

„Możemy zapewnić autorce tego planu, że spotka się z należytą odprawą wszędzie, gdzie tylko spróbuje o czemś podobnym mówić. Chodzi tu prawdopodobnie o taktykę, która odwrócić ma uwagę europejskiej opinii publicznej od tego wstyśkiego, co się obecnie na Węgrzech odgrywa”.

O czem piszą inni?

PRZEGLĄD PRASY.

DIAMAND O PIŁSUDSKIM.

„Robotnik” (20 b. m.) przytacza umieszczony w „Vorwärtsie” artykuł posła St. Diamanda o Piłsudskim, gdzie czytamy między innymi:

„Piłsudski, to ani Mussolini, ani Lenin, ani przywódca socjalistyczny, jest to właśnie Piłsudski, twór szczególnie polskich społecznych i politycznych stosunków.

Zupełnie logicznie usiłuje Piłsudski zapanować nad skrajnymi czynnikami politycznymi. Zwłaszcza skrajnych nacjonalistów, kierunek społecznie skrajnie reakcyjny, doświadczył żywych starań, by pozyskać dla siebie światlejszą wielką własność i umiarkowańszy wielki kapitał. Widoczne są usiłowania pozyskania robotników dla niesocjalistycznego ruchu politycznego i zawodowego. Dotychczas usiłowania te pozostały bez skutku.

Reakcja polska wiele ma wspólnego z metodami rządu Piłsudskiego — dążąc do dalszych skrajniejszych celów — pragnęły ograniczyć parlamentaryzm, znieść swobodę słowa i prasy, sfalszować demokratyczne prawo wyborcze, posiąść z powrotem dawną władzę klasy kapitalistycznej.

Walka Piłsudskiego ze skrajną reakcją stępia wobec niego broń opozycji socjalistycznej. Kleśka Piłsudskiego po rozbięciu i osłabieniu demokracji stałaby się zwycięstwem najsłabszej reakcji. Dzięki absolutyzmowi Piłsudskiego współdziałanie z nim staje się niemożliwe.

Nie można mówić w potocznym znaczeniu słowa o reakcyjności „regime'u” Piłsudskiego, ale nie ulega wątpliwości, że jest on pełną niebezpieczeństwem przerwą w rozwoju społecznym i politycznym Polski.”

ZA PWSZECHNEM GŁOSOWANIEM I ZA PARLAMENTARYZMEM.

„Głos Prawdy” (20 b. m.) wszczął propagandę za utrzymaniem powszechnego głosowania a nawet parlamentaryzmu.

„Nie da się zaprzeczyć, że w rzeczy samej obecny system parlamentarny wymaga rewizji i zmian, jakkolwiek w tej dziedzinie nie wyszliśmy jeszcze z mgławicy odczuć i oczekiwań.

Otóż wydaje się nam, iż takim kamieniem węgielnym zasadniczym jest t. zw. ludowładztwo, prawo samostanowienia o sobie, suwerenność narodu. Czy chodzi o króla czy o prezydenta, o taki lub inny sejm, źródłem woli i decyzji jest i musi pozostać nie kto inny, jak sam i cały naród. Jakiemkolwiek drogami szły powojenne próby wyjścia z chaosu i kryzysu, nikt, biorący za nie odpowiedzialność — poza bolszewikami — jawnie tej zasady nie zaprzeczył. Przeciwnie, Mussolini — ten autorytet dla naszych edeczkowatych zołżkiewiczów, wyraźnie zabiegał o jej zachowanie. Falszował terrorem samą wolę narodu, lecz symbol jej uszanował i utrzymał.

I nikt dzisiaj nie podziemie się uzdrowić demokracji, znosząc powszechne głosowanie. Chyba, że chodzi o zamordowanie demokracji.

Stąd też nie sposób zrozumieć do czego zmierzają p. Stroński, poświęcając jeden ze swych artykułów wyszydzaniu powszechnego głosowania. Ponieważ — dowodzi on — z powszechnego głosowania wyszedł z jednej listy prof. Bartel obok

W tym samym, mniej więcej sensie artykuł Magyar Ujssag'u komentują inne piśma praskie, zwracając przytem uwagę na wzmoczoną działalność monarchistów środkowo-europejskich, działalność, która ukryte być może groźne niebezpieczeństwo dla wszystkich państw sukcesyjnych.

aresztowanego ostatnimi dniami za akcję antypaństwową pos. Hołowacz, należy znieść powszechne głosowanie.”

PRZED TRYBUNAŁ STANU.

„Rzeczpospolita” (20 b. m.) domaga się postawienia ex-min. spr. wewn. Młodzianowskiego przed Trybunał Stanu za sprawę wyrotowych organizacji na wschodnich rubieżach:

„Konstytucja przewiduje odpowiedzialność ministrów przed Trybunałem Stanu. Jeżeli było coś w działalności któregoś z dotychczasowych ministrów szkodliwe dla Państwa, to szkoda ta jest nieczem wobec legalizacji statutów jawnie antypaństwowych i szkody tej wcale nie umniejsza fakt sparaliżowania w obecnej chwili zbrodniczej działalności wyrotowej organizacji. Na miejsce aresztowanych przewodców przyjdą nowi i robota jawna, lub w razie anulowania statutów — tajna, odbywać się będzie w dalszym ciągu na szkodę Państwa. Za tę szkodę wycyzioną Państwu winien stanąć przed Trybunałem Stanu główny jej sprawca, były minister spraw wewnętrznych, p. Młodzianowski.”

STROŃSKI ZA ROZSZERZENIEM ZESPOLENIA POLITYCZNEGO.

„Warszawianka” (20 b. m. artykuł Strońskiego) — podejmuje polemikę z „Dniem Polskim”, organem zachowawców i dowodzi, że same żywioły zachowawcze są u nas za słabe, wobec czego muszą szukać sprzymierzeńców:

„Otóż istotnie Stronictwo Chr. Nar. sądzi, że dla dobra kraju potrzebne jest zespolenie po prawej stronie szersze niż samych żywiołów t. zw. zachowawczych.

Główny obecnie rys wileński, mianowicie monarchizmi mackiewiczowski - ewiakowicie - powiacki wydaje się stronictwu Chr. Nar., a wiadomo, że i Prawicy Narodowej, diabło mało zachowawczych.

Jeżeli zaś „Dzień Polski” jako dwa jedne znamiona niezachowawczości Obozu Wielkiej Polski obrał 1. walkę z człowiekiem stojącym dziś siłą rzeczy na czele Państwa, 2. to, że dla nas, jak mówi dosłownie, doktryna katolicka jest nie tylko kamieniem węgielnym programu politycznego, ale zarazem jedyną podstawą życia indywidualnego, to trzeba powiedzieć, że dobor problem jest niezmiernie zawodny, bo 1. popieranie człowieka stojącego na czele Państwa razem z Wyzwoleniem, Stronictwem Chłopskim i Głosem Prawdy napadającym na Kościół a broniącym Hromadę Wl. Rob. Białoruską, może być dobrą lub złą polityką, ale nie może być miarą zachowawczości, a 2. z p. Dmowskim, ks. Stychem, ks. Nowakowskim może nie trudniej będzie spotkać się na jedynym podstawie katolicyzmu, niż z p. Maturycym Poznańskim indywidualnie i zbiorowo, mówiąc słowami „Dnia Polskiego”.

Dążąc do szerszego zgrupowania żywiołów umiarkowanych, z istotnym poczuciem równowagi, Stronictwo Chr. Nar. jest przekonane, że ta jego gotowość do współpracy, bez drugorzędnych uprzedzeń, najlepiej służy obecnie sprawie Państwa.”

Bezsilność wiedzy wobec tajemników wszechświata.

Wielki znak zapytania na Marsie.

Nowa zagadka w sprawie istnienia życia na tej planecie.

w) Siedem dziesiątek lat upłynęło, od kad Angelo Secchi odkrył w Rzymie, jak mu się zdawało na Marsie kanały, których jednak nie miał odwagi tłumaczyć, jako dzieła istot inteligentnych, co uczynił dopiero inny Włoch Schiaparelli. Obliczył on, że kanały te muszą mieć od 30 do 100 km. szerokości i że muszą być dziełem istot o inteligencji a przynajmniej sprawności technicznej o wiele wyższej od ludzkiej.

Później Flammarion budował całe hipotezy o człowieku na Marsie, następcy jego wyrysowali dokładne mapy kanałów, kontynentów i mórz Marsa...

Aż pewnego dnia nastąpiło coś dziwnego: astronom Percival Lovell stwierdził, że niektóre z kanałów, ustalonych przez Flammariona, rozdzieliły się. Nie biegła już jedna linia, ale dwie koło siebie równolegle. Lovell postawił wobec tego twierdzenie, że nie rozdzieliły się kanały doprowadzające wodę od biegunów, ale że widnieją rozroste pasy roślinności wzdłuż tych arterii nawodnienia...

Była to nowa woda na myśln dla tych uczonych, którzy stawiali hipotezę, iż Mars jest zamieszkały. Astronomowie ci twierdzili, że na Marsie muszą być jacyś „nadludzie” i uzasadniali to tem, że planeta ta jest o wiele milionów lat starsza od ziemi, wobec czego przypuszczalnie istoty żyjące musiały tam osiągnąć daleko wyższy stopień rozwoju od ziemskiego. Powoływano się na to, że podczas kłędw przed milionami lat, cała nasza planeta pokryta była wodami, obecnie coraz więcej jest la dów i że proces ten na Marsie doprowadził do zupełnego zamknięcia mórz, albo ich zacieśnienia się koło biegunów jedynie, ku czemu rzekomo i ziemia z wolna podaża...

Lecz tymczasem nastąpiła nowa niespodzianka, która zapędziła w innym kierunku fantazje uczonych. Oto najnowsze kolosalne teleskopy nie pokazały nam kanałów wyraźniej, niż dawne teleskopy mniejsze Schiaparelliego i Flammarionów. Są one raczej mniej niż dawne widoczne, skąd zaczęto przypuszczać, że linie Schiaparelliego to było optyczne złudzenie? Po piera też to przypuszczenie inna jeszcze hipoteza, a mianowicie, jakoby cały Mars

pokryty był warstwą lodu, głębokości około 50 km., warstwa popękana pod wpływem słońca, skąd pęknięcia dają pozor kanałów...

Ciekawa jest niezależnie od tego istnieje inna jeszcze zagadka marsowska, t. zw. Oko Marsa. Jedni z astronomów uważają, że jest to morze, o pojemności raz większej, to znów mułajscy, w miarę stanu wody, inni, że to plama roślinności... Otóż obecnie zdarzyło się coś niespodziewanego: Oko przesunęło się na zupełnie inne miejsce tajemniczej planety, zachowując przytem co jest właśnie zagadkowe swój zasadniczy kształt! Czem to tłumaczyć — oto jest pytanie!

Spirytyści i inni „magowie” dawno już przypuszczali dla siebie, zagadkę ludzi

na Marsie rozwiązała... Mister Whitcomb, jeden z mistrzów owej sekty, „porozumiał się” już dawno (!) przy pomocy medium z marsjanami, którzy dali mu do zrozumienia, że ich ciało trochę tylko podobne jest do ciała człowieka. Dorosły marsjanin liczy sobie 2 metry wysokości. Nie wdychają ci nasi sąsiedzi tlen, ale właśnie na odwrót — kwas węglowy, istniejący w ich atmosferze w takich ilościach, że zabili by każdego mieszkańca ziemskiego padło. Niema na Marsie narodowości, istnieje jedno tylko państwo. Dowodem olbrzymia sieć kanałów — wspólne dzieło 300 milionów Marsjan (!) Ostatnia wojna miała miejsce na Marsie przed 50 tysiącami lat. Szczęśliwi marsjanie, jeśli wogóle — istnieją...

Wiadomości z całego świata.

RUCH W WIELKICH MIASTACH.

w) Bardzo interesujące dane z zakresu ruchu ulicznego ogłasza Berliński Urząd Statystyczny. W ciągu całego 1926-go roku przewieziono różnymi środkami komunikacyjnymi w tym jednym tylko mieście ogółem 1.458 milionów pasażerów, przytem najintensywniej pracowały tramwaje, im bowiem w udziale przypadło 813 milionów pasażerów. Drugie miejsce zajął koleje obwodowe, wykazujące cyfrę 309-u milionów, następnie autobusy — 112 milionów etc... W porównaniu z rokiem ubiegłym zauważyć się dało wzmoczenie ruchu miejskiego o 15 milionów pasażerów.

DO CZEGO SŁUŻĄ PIAWKI.

w) Dzienniki berlińskie opowiadają historię pewnego aptekarza z Birkenheim (Brandenburgia), który zdołał zarobić na przegranych z władzami rządowymi procesie. A było to tak. Pewnego dnia zgłosił się do niego jakiś jegomość, żądając piawek. Rozmawiany w satyrycznych dwuznaczniach aptekarz, nie posiadając tych pożytecznych zwierzątek, polecił klientowi zwrócić się do sąsiedniego gmachu, w którym mieści się urząd podatkowy. Przy

padek zdarzył, że jegomość ów był sam funkcjonariuszem państwowym — sprawa oparła się o kradki sądowe, aptekarz skazany został za obraze instytucji rządowej na 20 marek grzywny. Napisał on o tem dowcipnie sprawozdanie do znanego pisma humorystycznego „Kladderadatsch”, za co otrzymał od redakcji, która cała te przygodę umieściła w druku, honorarium autor skie w kwocie 60-ciu marek. Złośliwy pi-gularz zemdlił się na „prawowitej władzy” i jeszcze zarobił na tem na czysto 40 marek...

REWOLUCJA OBYCZAJOWA W KOMEDII FRANCUSKIEJ.

w) Feminizm we Francji uczynił w tych dniach nowy postęp — kobiety uzyskały prawo siedzenia na parterze w teatrze „Comedie Francaise”. Niewielu prawdopodobnie osobom zagranicą wiadomem jest, że do ostatnich czasów obowiązywało prastare prawo, w myśl którego osobom płci żeńskiej nie wolno było zajmować parterowych miejsc w „Domu Moljera”. Dzisiejszy minister oświaty, Herriot, skasował ten niesłuszny zakaz, i od 15-go stycznia wchodzi w siłę równouprawnienie porterowo-teatralne.

GLÓD MIESZKANIOWY PRZED 2.000 LATY.

w) Nic nowego pod słońcem! Znamy wszyscy ogłoszenie następującej treści, często spotykane w dziale inseratowym wielkomięjskich dzienników: „Na ulicy X do odstąpienia mieszkanie, składające się z pięciu pokoiów, kąpielowego etc. O bliższe informacje zwracać się do p. Z. Telefon Nr. N. N.”. Otóż jeden z konserwatorów British Museum znalazł niedawno egzemplarz plakatu, który figurował niedługo na murach cesarskiej Romy. Tekst jego, w dosłownym przekładzie, brzmi do syć współcześnie: „Do odstąpienia apartament. Sprzedają się via Pompeia, w pobliżu domu Nigidusa Matusa, piękne 4-o pokojowe mieszkanie z ciepłą i gorącą wodą. O bliższe informacje zwracać się do Primasa, niewolnika Nigidusa”. Jeżeli ów Primas był sprytny, to „informacje” musiały słono kosztować.

13-LETNI GLOBETROTTER

w) Najmłodszym bezsprzecznie eksploratorem jest Dawid Binney Futnam, którego wspomnienia z podróży ukazały się w tych dniach w czasopiśmie amerykańskich. Mając lat 13, towarzyszył już on swojemu ojcu, znanemu badaczowi krajów podbiegunowych, w wyprawie do sfery polarnych Ameryki Północnej. Razem z nim spędził zimę wśród lodowych przestrzeni pustynnych, przetrwał się z Eskimosami, polował na fokę i narwale oraz znosił wytrzymać 40-sto stopniowe mrozy. Przygody, z nieklamarnym zachwytem opisywane przez niego mogą wzbudzić zazdrość w niejednym chłopcu, widzającym, że fantazje Jules Verne'a coraz mniej odbiegają od rzeczywistości.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek

Od wtorku dnia 18 stycznia 1927 roku. Dla dorosłych:

ROZPĘTANE ŻYWIŁY (POTOP)
Dramat w 8-miu częściach, osnuty na tle strasznej katastrofy, jaka miała miejsce w Ameryce w 1809 r. Dla młodzieży:
KOPCIUSZEK (Trzy siostry)
Bajka w 8-miu częściach według Hoffmanna i Brentano.

Seanse bezpłatne dla młodzieży szkół powszechnych 1. Początek życia 2. Woda i jej różne stany 3. Powietrze (skład, własności i przemiany) 4. Timbuktú — notatki z podróży po tajemniczym lądzie afrykańskim.

DANIEL RICHE.

Kwiaty od wielbiciela.

Zdenerwowany sprzeczką przy obiedzie, Jacques wyszedł do biura, nie uświadczawszy nawet żony.

Ledwo zamknęły się za nim drzwi, Aliette pobiegła do szafy, wzięła najładniejszą ze swych letnich sukienek, włożyła jasne jedwabne pończoszki i zamszowe pantofelki, na niesforne złote loki wcisnęła śliczny pastelowy kapelusik — i, zamiast wyjść, usiadła na foteliku przed lustrem i zaczęła się namyślać.

— Isć, czy nie isć?

Dorodnego młodzieńca o głębokich przepastnych oczach poznała wczoraj dopiero w parku Luksemburskim. Szedł za nią uparcie, a przemawiał tak ujmująco i dowcipnie, że w końcu nie wytrzymała, wybuchnęła śmiechem i zaczęła mu odpowiadać. — Spacerowali chwil kilka razem, Widziała, że zrobiła na nim wielkie wrażenie, a i jej spodobał się ten chłopiec, o którym wiedziała tylko, że kończy medycynę i nazywa się Maurice.

Błagała go przy pożegnaniu o spotkanie, a gdy się opierała, oświadczył, że o 4-ej będzie czekał przy basenie Luksemburskim, a ponieważ wtedy prowadzi jej droga, spodziewa się uśmiechu szczęścia.

— Rzeczywiście zawsze chodzę tam-tędy... szepnęła Aliette, a kiedy wzrok jej mimowoli napotkał w lustrze powabne odbicie jej postaci — ostatecznie zdecydowała na chwycić sakiewkę i wybiegła.

W ogrodzie Luksemburskim już zdaleka spostrzegła Maurice, niecierpliwie obserwującego kolejno przechodniów lub zegar na pałacu Katarzyna Medycejskiej. Wskazówka pokazywała wpół do szóstej — mimo to on jeszcze czekał!

Zadowolona i uśmiechnięta wolnym krokiem Aliette przeszła drugą stronę ba-

zenu. Zdyszany i zemocjonowany dopędził ją Maurice.

— Niedobra! Umyślnie szła pani drugą stroną, chcąc uniknąć spotkania...

— Ależ panie, nie myślałam wcale o panu i nie brałam na serio bzdur, które mi pan wczoraj bawił! — swobodnie odpowiedziała Aliette.

Młodzieniec, niezrażony widocznym lekceważeniem jego zapalał i pełen miłości dla urody i świeżości tej wykwintnej kobietki, pomyślał jej komplementy i za bawił rozmowa, aż Aliette zapomniała o rezerwie i wdala się w pogawedkę prawie że poufałą.

Gdy przemierzali kilka ustronniejszych alei parku, Maurice zaproponował odpoczynek w niewielkiej kawiarence na rue de Luxembourg, w której pasto było o tej porze i przytulnie. Po krótkim wahaniu Aliette zgodziła się — i przy porcji lodów vanille-pistache rozmowa toczyła się dalej.

Maurice wcześniej rozpoczął atak prośbą o następne rendez-vous, i sam przekonany o szczerości słów swoich wyznał jasnowłosej laleczce miłość i pożądanie. Aliette słuchała nie bez przyjemności — podobał jej się ten młodzieniec, inteligentny, przystojny i dystygowany, a tak w uczuciach impulsywny. Mimowoli porównywała go z mężem, obojętnym na jej wdzięki i nieczułym na pocałunki.

Wytrawna w kokieteryj, spoglądała na zegarek i szybko powstała.

— Jakże późno. — Muszę powracać.

— Cudna pani! Czy zobacze cie jutro?

— Jutro? Ależ to wykluczone. Jest to dzień mých urodzin i spędzę go u rodziców, a wieczór z mężem w domu.

— Niechaj mi będzie wolno chociaż żyć czy pani szczęścia i przypomnieć się jakąś drobnostką.

— Pan żartuje...

— Kwiatami chociażby...

— Tego nigdy żadna kobieta nie odmawia... Przyjme kilka róż.

— Dziękuję! Przyślę cały kosz. Umaję twe miśkanko!

— A właśnie! żeby jaknajwięcej zwrócić uwagę męża! Przyjme tyle róż, ile lat jutro kończy.

— To za mało!

Aliette mile spoglądała na młodzieńca i powtórzyła:

— Proszę o tyle róż, ile lat będę jutro miała. Ani o jedną więcej, bo się rozgniewam. A teraz — żegnam pana.

— Pani adres?

Aliette szybko wymieniła ulicę i numer domu.

— Pozwól pani, że zamienimy wizytówkę przed... pojedynkiem miłości.

O, to moja wraz z adresem.

— A to po co?

— Zechce pani chyba wyjąć u mnie klejsek malagi i powiedzieć, czy trafnie policzyłem różę?

— Zobaczymy...

Gdy już oddaliła się powabna figurka Aliette, Maurice udał się prosto do znajomej kwiaciarni, gdzie zawsze kupował kwiaty. Oczarowany rozczulającym się wokoło przepychem orchidei, mimozy, narcyzów, goździków, róż i fiołków, wchłaniając upajającą woń, Maurice rozmyślał nad ilością kwiatów, przeznaczonych dla wybranki. Aliette wydawała się nie być nowicjuszka w małżeństwie, miała więc zapewne lat dwadzieścia. Posyłając osiemnaście róż, zadawałmi ją z pewnością. Zdecydowany, spytał o właścicielkę.

— Pani wyszła, ale potrafię chyba załatwić pana — odpowiedziała sprzedawczyni. — Jakże kwiaty życzysz pani sobie?

— Proszę o osiemnaście najpiękniejszych róż.

— Dobrze, proszę pana. Wyniesie to 50 franków.

— Ależ to bajecznie drogo!

— Zechce pan przyrzec się różom, które odbieram!

Maurice, przekonany zupełnie, uregulował należność, zostawił adres i wyszedł.

W chwilę potem do sklepu powróciła właścicielka. Sprzedawczyni zdała relację z korzystnej transakcji, ale spotkała się z zarzutem.

— Stałym klientom nie możemy liczyć po 2 fr. 75 centimów róż, które na każdym rogu ulicy dostać można po 10 sous. Dość będzie cenić je 1 fr. 50. Proszę dodać do tej wianki 12 róż.

— Zdaje się, że temu panu zależało na liczbie osiemnastu.

— Ze względu na cenę. Ucieszy się i pewnością, jeśli zamiast tego otrzyma damą jego serca trzydzieści!

Nazajutrz Aliette z radosnym drżeniem przyjęła z rąk posłańca wonne życzenia. Zachwycona pięknem kwiatów, z pustota zaczęła je liczyć.

— Dwanaście, piętnaście, dwadzieścia, dwadzieścia cztery... co, jeszcze? Dwadzieścia sześć... Trzydzieści!... Ależ ten osioł oczu chyba nie miał! Przysłać trzydzieści róż tej ślicznej Aliette, w dniu jej dwudziestych trzech prozdn! Niech no raz jeszcze spróbuje ten bałwan oszalać ja pustymi frazesami! Zaraz mu napiszę pneumatyk! Niech wie, co o nim myśli...

Zakochany młodzieniec, oczekując odpowiedzi pięknej pani, odebrał listek z ukłosem. Nareszcie! Zdobędzie ją... Gorąco kowo odczytał — i zdrewniał!

— Jest pan źle wychowany i bezczelny! Gdyby mnie pan kochał prawdziwie, dałby mi pan osiem lat mniej, ale nie osiem lat więcej, jak to pan uczynił. Gardzę panem i nie zobacze go już nigdy!

Bezsilnie Maurice opadł na otomane, na której spodziewał się upić pieszczotami ukochana, i wyszedł!

— Osiemnaście mniej osiem, to dziesięć... Przesadza... Człzyby chciała mnie na razie na proces o uwiedzenie niefilem?

Tłum. W.

Co dzień niesie?

DZIŚ: Agnieszki P. M.
JUTRO: Wincentego

Wschód słońca 7.32
Zachód słońca 16.02.
Wschód księżyca 20.02.
Zachód księżyca 9.59.
Długość dnia 9.38.
Przybyło dnia 0.42.

—:—

FUNDACJA MIEJSKA DLA 28-go PUŁKU STRZELCÓW KANIOWSKICH.

Komisja budżetowo - skarbową przyjął uchwałę w sprawie wstawienia do preliminarza budżetowego m. Łodzi na r. 1927-28 kwoty 5 tys. zł. na nowy sztandar dla 28 pułku Strzelców Kaniowskich. — Miasto postanowiło bowiem ofiarować pułkowi nowy sztandar celem zadokumentowania łączności między tym pułkiem a jego miastem macierzystym. Realizacją tej uchwały zajęło się już prezydium Rady Miejskiej. (e)

KONCESJE NA MAŁE KAWIARNIE.

Jak się dowiadujemy, władze odnośnie nie przedłużają koncesyj na utrzymanie małych kawiarni na rok 1927 tym wszystkim kupcom, którzy przekraczali stale przepisy o godzinach handlu.

W wypadkach tych pod pozorem utrzymania kawiarni, uprawiano do g. 11 w nocy handel artykułami spożywczymi, dozwolony jak wiadomo, tylko do g. 7 wiecz.

Z drugiej strony do władz odnośnych od dłuższego czasu napływały skargi przeciwko nieolejalnej konkurencji, jakiej się dopuszczają te kawiarnie. (u)

PRELIMINARZ BUDŻETOWY KASY CHORYCH.

Komisja finansowo - budżetowa Kasy Chorych kończy już swe prace nad preliminarzem budżetowym, który w przyszłym tygodniu wejdzie pod obrady zarządu. Na tle tego budżetu Kasy na rok 1927-28 wynikły poważne rozbieżności zdań, ponieważ szereg członków komisji uważa dochody obliczone zbyt optymistycznie, wydatki zaś Kasy mogą wskutek szeregu przyczyn poważnie się zwiększyć. Według przedłożonej dyrekcji Kasy, budżet ustala wydatki na 13 milionów 690 tysięcy złotych, dochody zaś na 13 milionów 890 tysięcy. Obliczenie to oparto na pięciu dniach pracy w przemyśle włókienniczym i pokaźnej liczbie 125 tys. ubezpieczonych. Jeżeli zaś zważyć, iż statystyka przemysłu ujawnia przeciętne zatrudnienie w roku 1925 na 4 maximum zaś 4 i pół dnia w tygodniu, wówczas uważać na leży obliczenia dyrekcji za urzędowy optymizm, któremu przeciwstawiła się część członków komisji finansowo - budżetowej. (e)

DO WIEDNIA PO NALEŻNOŚCI PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO.

Przed kilku dniami ogłoszona została niewypłacalność jednej z większych firm wiedeńskich „Alpenländische Warenverkehrsgesellschaft“, która spowodowała trudności płatnicze szeregu łódzkich firm przemysłowych i kupieckich na olbrzymią sumę około 1 miliona złotych. Firmie tej ogłoszono konkurs, przyczem okazało się, że niektóre firmy łódzkie na część swych pretensyj posiada gwarancję „Nas sauer Gesellschaft“. W celu energicznego działania w sprawie uzyskania tych należności firm łódzkich udała się do Wiednia specjalna delegacja przedstawicieli przemysłu i kupiectwa łódzkiego. (e)

ŁÓDŹ DLA STUDENTÓW ŁÓDZIAN W WARSZAWIE.

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej przez którą została w najbliższym czasie kwota 4 tysięcy złotych komitetowi uczczenia pamięci zmarłego tragicznie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej s. p. Gabriela Narutowicza. Kwota ta zużyta zostanie na budowę domu techników w Warszawie im. Prez. Narutowicza z tym warunkiem, że przyjmowani będą tam studenci łódzianie oraz, że urządzone zostaną w domu techników dwa pokoje im. m. Łodzi, jako fundacji tego miasta. (e)

Wielkie plany a mały kredyt.

Łódź potrzebuje 60 milj. zł. na rozbudowę miasta.

Starania delegacji Komitetu Rozbudowy w Warszawie.

W związku z dużymi zapotrzebowaniami kredytów na rozbudowę, niewspółmiernymi z wyznaczeniem na ten cel sumami przez Ministerstwo Skarbu, Komitet Rozbudowy Miasta na ostatnim posiedzeniu, odbytym w dniu 10 stycznia 1927 roku, zdecydował wysłać do Warszawy delegację w składzie: pp.: wiceprezydenta W. Wojewódzkiego, radnego Waszkiewicza i inż. Sunderlanda dla otrzymania informacji, jakie są widoki co do kredytów na rok 1927 i jakie są pod tym względem zasadnicze wytyczne w Ministerstwie Skarbu i Ministerstwie Robót Publicznych.

Delegacja w składzie pp.: wiceprezydenta Wojewódzkiego i radnego Waszkiewicza udała się przedewszystkiem w Ministerstwo Skarbu do radcy wydziału o brotu pieniężnego, p. Witolda Pawłowicza. P. radca Pawłowicz na interpelację przedstawicieli Komitetu Rozbudowy Miasta zakomunikował, że tendencją Ministerstwa Skarbu jest, ażeby w bieżącym roku przedewszystkiem wynaleźć kredyt na wykończenie już rozpoczętych przy pomocy Banku Gospodarstwa Krajowego budowli.

Ponieważ na to — według przybliżonych obliczeń — potrzeba będzie około 60 milionów złotych, p. radca wyraża wątpliwość, czy wogóle będzie w stanie rząd dawać pieniądze na rozpoczęcie nowych budowli. Zaznacza przytem, że wyasygnowano w roku 1925 na pożyczki w celu rozbudowy 138 proc. z odpowiedniej sumy, zebranych na ten cel podatków, w roku 1926 wyasygnowano 16 proc. sumy z roku 1925, natomiast w 1927 roku jest tendencja, ażeby obrócić na ten cel 80 proc. wpływającego podatku i podzielić tę sumę w stosunku do wpłaconego przez poszczególne miasta podatku, natomiast 20 proc. obrócić na dodatkowe asygnowanie dla miast specjalnie dotkniętych czy to bezrobociem, czy klęską mieszkaniową. Oczywiście, że w szeregu tych miast, które mają prawo do tych dodatkowych zasobów, Łódź będzie stała na jednym z pierwszych miejsc, przyczem delegacja dosadnie przedstawiła, że Łódź ma do tego kompletne prawo. W ten sposób wyjaśniono, że byłoby dobre, gdyby dało się wykończyć rozpoczęte tylko budowle. Delegacja zaznaczyła, że poza budowlami, które zostały rozpoczęte przy pomocy Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi, jest cały szereg budowli przedwojennych, które byłoby wskazane wykończyć i na ten cel potrzebna byłaby też pomoc Banku Gospodarstwa Krajowego. P. radca Pawłowicz obiecał wziąć tę rzecz pod uwagę.

P. wiceprezydent Wojewódzki pomie-

dzi innemi poruszał sprawę ścisłej kontroli przez Komitet Rozbudowy Miasta zaawansowania poszczególnych budowli w związku z otrzymaniem kredytami; zaznaczył, że kontrola ta może być przeprowadzona przez Komitet Rozbudowy w Łodzi tylko wtenczas, jeżeli Komitet będzie ściśle informowany o sumach, które wypływają z Banku Gospodarstwa Krajowego dla poszczególnych petentów. P. radca Pawłowicz zaznaczył, że gotów jest przeprowadzić taką uchwałę, o ile Komitet Rozbudowy o to jeszcze raz zwróci się do Ministerstwa Skarbu.

Następnie delegacja udała się do p. Kani, naczelnika Wydziału Budowlanego Ministerstwa Robót Publicznych, w celu uzyskania poparcia Ministerstwa dla zamierzeń miasta Łodzi. P. naczelnik Kania po wysłuchaniu sprawozdania z prac Komitetu w Łodzi, obiecał swoje bezwzględne poparcie.

Następnie delegacja udała się do oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego, do p. dyrektora Szenka i interwenjowała o możliwie szybkie przekazywanie kredytów po załatwieniu, przyczem p. dyr. Szenk prosił, aby — w związku z wyasygnowaniem kwoty 800.000 złotych, Komitet Rozbudowy możliwie szybko zdecydował, komu należy przedewszystkiem udzielić pożyczki. Przytem p. dyr. Szenk zaznaczył, że byłoby wskazane, ażeby sumy wyznaczone były dla tych, którym niewiele potrzeba już do ukończenia budowli i osiągnięcia tym sposobem większej ilości wykończonych domów.

W ten sposób zadanie członków Kom-

itetu Rozbudowy Miasta Łodzi, jako delegacji, zostało wyczerpane. P. wiceprezydent Wojewódzki w towarzystwie p. radnego Waszkiewicza udali się jeszcze do p. Warchałowskiego, naczelnika w Ministerstwie Robót Publicznych, ażeby przedstawić mu ogólny plan robót inwestycyjnych Łodzi na rok 1927 i dowiedzieć się, o ile są widoki na większe kredyty na roboty inwestycyjne dla m. Łodzi. P. Warchałowski zaznaczył, że dotychczas jeszcze określonych sum na roboty inwestycyjne na rok 1927 Ministerstwo Robót Publicznych nie posiada, że stara się o te kredyty i o ile ostatecznie ta sprawa budżetowo będzie zdecydowana, natychmiast będzie się starał uwzględnić pomiędzy innymi miasto Łódź.

P. wiceprezydent Wojewódzki zaznaczył, że w najbliższym czasie Magistrat m. Łodzi złoży odpowiednie plany robót inwestycyjnych, w których na pierwszym miejscu stać będą roboty kanalizacyjne oraz budowa wiaduktu pomiędzy ulicami: Wysoką i Tramwajową, jako najpilniejsze roboty w mieście. Dla uzyskania poparcia władz centralnych delegacja udała się jeszcze do p. wiceministra Górskiego, który w zastępstwie chorego ministra Moraczewskiego przyjął i wysłuchał delegację. P. wiceminister podczas dłuższej konferencji interesował się szczegółowo projektami Łodzi co do robót inwestycyjnych, wysłuchał z zainteresowaniem planów co do prac wodociagowych w znacznie większym zakresie na rok 1927 i obiecał swoje całkowite poparcie.

Bezrobocie w Łodzi wzrasta.

19 tysięcy bezrobotnych włóknarzy w styczniu r. b.

W porównaniu z poprzednim miesiącem zauważyć się daje w Łodzi i na prowincji wzrost bezrobocia, które ogarnia cały szereg gałęzi produkcji przemysłowej. — Większa część bezrobotnych rekrutuje się z pośród robotników przemysłu włókienniczego, których jest obecnie 18.800, ustępują więc nawet na drugie miejsce robotnicy niewykwalifikowani (17.330) i budowlani (1650). Również i liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wzrosła w przeciągu miesiąca i przekracza już cyfrę 3.500 osób. Ogółem w przeciągu miesiąca liczba bezrobotnych na terenie okręgu przemysłowego wzrosła o 6.900 osób, co stanowi wzrost bardzo poważny. Bezrobocie w przemyśle włókienniczym spowodowane zostało zakończeniem sezonu zimowego w listopadzie, tak, iż spadek

bezrobocia nastąpić będzie mógł dopiero w lutym, t. j. z rozpoczęciem sezonu letniego w tym przemyśle.

Zaznaczyć jednak należy jako objaw dodatni, iż redukcje w okresie międzysezonowym w przemyśle włókienniczym w porównaniu do lat ubiegłych nie są b. znaczne, co jest argumentem, przemawiającym na korzyść pomysłu kształtowania się koniunktury. Z drugiej zaś strony, pomimo wzrostu bezrobocia, tempo tego wzrostu się zmniejszyło, tak, iż przypuszczalnie w lutym liczba bezrobotnych prze-

stanie wzrastać. (e)

HERBATA PERŁOWA

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.
WSZECHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1767!

SALA FILHARMONJI.

3-ci koncert symfoniczny.

Jestem zdania, że naogół zbyt wiele pisze się o koncertach i estradowych znakomitościach, a za mało o samej muzyce, i gdyby zebrać recenzje z jakiegokolwiek gazety i przeczytać je za jednym zamachem, znalazłoby się po większej części powtarzanie w kółko tego samego o różnych pianistach, śpiewakach itp.

Zasadniczo nic nowego specyficznie wykonywać niepodobna. Styl dziennikarski, będący rezultatem pośpiechu, przeladowania i dorywczej pracy, jest mało przetrwałny. Powtarza się szematycznie komunały i rzeczy znane, a o artystach — to samo, bo jest ich tak dużo i tak są przeważnie podobni do siebie, a na wyszukiwanie subtelnych pomiedzy nimi różnic brak czasu i namysłu, oraz nie każdy sprawozdawca ucieka się do porównań, gdyż nie chce rozmyślnie podnieść wartość jednego kosztem drugiego.

O artystach koncertu symfonicznego dąłoby się powiedzieć dużo rzeczy nowych, gdyby na to pozwalał czas i gdyby program koncertu nie był tak obfity. Poczciwie daje się aż dwa kapitalne utwory Beethovena, poprzedza się złe brzmiająca uwertura „Euryantia“ Webera, a wieczór kończy się występem solisty, co się na-

ogół nie praktykuje. Ale trudno... Od najmłodszych lat świadomości muzycznej karmiono nas ciągle temi samymi dziełami, zalecając te lub inne recepty na przywrócenie równowagi muzycznej i chociaż sprzykrzyło się już słuchanie tego samego, nie powinniśmy sarkać, gdyż wykonanie tych dzieł było dobre.

A więc przedewszystkiem p. Ignacy Neumark, pełen temperamentu kapelmistrz starał się zainteresować słuchacza jakością wykonania 5-ej symfonii Beethovena, oraz odrębną interpretacją. W tym celu powyciągał z partytury pewne charakterystyczne szczegóły, niepotrzebnie poddawał różne rallentando i diminnendo w temacie drugiej części Andante cou moto i warjacjach, ale szczęśliwie podkreślał i uwypuklał różnice dynamicznych odcieni w Schezzo i znakomicie przeprowadził przejście do finalu ze schezza do finalu — wywołując wprost nieoczekiwane wrażenie. P. Neumark w interpretacji treści muzycznej dzieła ma jasno wytknięte dążenia i cele. W pierwszej części symfonii nie wszystko się udało, ale była to nie jego wina, a orkiestry, która oddawna czci jedną zasadę: grunt — się nie przejmować. Zaznaczyć należy, że miejscami zdobywała się na skupienie i porządek w grze, gdyż w ostatnich czasach wogóle uległa pewnej reorganizacji i drobnym zmianom na jej korzyść.

W symfonii „Romeo i Julia“ Czajkowskiego nie wszystko się udało, naogół je-

dnak znać było opanowanie jeśli nie całości, to licznych epizodów. Mało wydobływały się w kontr-temacie rogi, pięknie natomiast fagoty w rytmicznie ciekawych figurach następujących po wypowiedzeniu się motywu miłości, grając czysto i pewnie.

P. Alfred Hoenl, znany ze sprawności technicznej jest typem pianisty, posługującym się w grze f. zw. ciężarem ręki, stąd też pochodzi u niego, niezwyklej pewnością, swoboda i naturalizm w atakowaniu klawiatury. Zdradza jednak dążność do manjery w zbytnim przesubtelnianiu epizodów w piano, to też druga część koncertu G-dur Beethovena nie miała takiej plastyki, na jaką zasługuje. Natomiast odznacza się bardzo pięknym, miękkiem tonem, a trzeba zaznaczyć, że grał na fortepianie Bechsteina, który nie nadaje się do temu podobnych efektów z powodu zbyt ciężkiego mechanizmu. Na bis świetnie odegrał etiudę f-moll Liszta, stosunkowo rzadko grana, a bardzo ciekawa harmonicznie.

Koncert zaliczyć należy do udanych i życzyć orkiestrze, aby nadal starała się o skupienie uwagi na znak kapelmistrza, a wtedy mniej będzie narazoną na dotkliwe uwagi sprawozdawcy.

Aby nie jątrzyć już i tak zamaconego źródła, skąd płynie muzyka symfoniczna, przestane na tem, co powiedziałem.

Szymon Waljewski.

Z parafii św. Krzyża.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie w kancelarii parafialnej św. Krzyża w sprawie rozbudowy ołtarzy. Przewodniczącym był ks. oficjał dr. J. Baczek, który zainicjował ustawienie w dwóch bocznych ołtarzach figur: Matki Boskiej z Lourdes oraz Najświętszego Serca Pana Jezusa. W obradach wzięli udział miejscowi księża, uproszeni architekci oraz przedstawiciele organizacji społeczno-religijnych: Solidacji Mariańskiej Pań oraz T-wo Apostolstwa Modlitwy. Na wniosek komisji artystycznej, którą stanowią ks. oficjał dr. Baczek, architekt p. Lisowski, p. Kaban, budowniczy - artysta p. Urbanowski p. Ferster, inżynier Folkierski, ks. St. Nowicki i ks. Ant. Strumiłło, postanowiono rozbudować wyżej wspomniane ołtarze, celem ustawienia dwóch marmurowych figur. Roboty mają rozpocząć się wkrótce.

FIRMA KAROL EISERT POWIEKSZA KAPITAŁ ZAKŁADOWY.

Fabryka wyrobów wełnianych Karol Eisert podwzrosła swój kapitał drogą rachowania z kapitału zapasowego o 900 tys. zł., razem do 6 milionów w 3.000 akcjach po 2000 złotych. (e)

Z RUCHU SPOŁECZNEGO NA PROWINCJI.

Mimo trudnych warunków ekonomicznych — jakie przeżywa kraj, ruch społeczny wzmaga się z każdym dniem — dzięki energii jednostek, które z samozaparciem oddają się pracy dla bliźnich. Dowodem tego posłużyć może miasteczko Konstancinów, które po wojnie dźwiga się z ruinowisk, odbudowując zniszczone domostwa. Ostatnio dzięki zabiegom miejscowego ks. proboszcza St. Rybusa, został wzniesiony dom parafialny, przeznaczony wyłącznie na akcję społeczną. — W nowo wybudowanym domu mieści się „Macierz Szkolna”, „Organizacja Matek Chrześcijańskich”, w ostatnią zaś niedzielę przy współudziale Sekretariatu Generalnego Młodzieży na Diecezję Łódzką powstał Patronat nad młodzieżą w Konstancynie, jednocześnie przy życzeniu parciu ks. kanonika Rybusa zorganizowano Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, do której zapisało się dziewięćdziesiąt członków.

Spodziewać się należy, iż wspólna praca pasterza parafii przy współudziale nauczyciela i miejscowej inteligencji wyda piękne owoce. Młodzież trzeba nadmienić, dziś budzi się z letargu i garnie do życia społecznego.

KURSY ROLNICZE W POWECIE.

Staraniem Okręgowego Związku Kolek Rolniczych w Łasku w miesiącach grudniu i styczniu zorganizowano kursy lotne rolnicze 3 i 4-dniowe w miejscowościach następujących: Dzbanki, Korczyska, Luciejów i Wola - Zaradzińska. Dzięki ofiarnej i bezinteresownej pracy pp. nauczycieli Szkoły Rolniczej w Sedziejowicach, a w szczególności p. dyr. inżyniera Jana Kawczaka. Na kursach wykładowe były przedmioty rolnicze przez siły fachowe dając słuchaczom dokładnie opracowany materiał. Frekwencja na kursach niebywała, sale wykładowe przepelnione, co świadczy, jak potrzebna jest oświata na wsi i jaki brak jej odczuwa sama ludność. Na kursach wykładowe następujące przedmioty: Przystosowanie płodozmiaru do kierunku hodowlanego gospodarstwa — uprawa okopowych i organizacja gospodarstw, uprawy warzyw i sadownictwo handlowe, hodowla, żywienie bydła i dobór ras, spółdzielczość rolnicza, mleczarstwo, kasy spółdzielcze oraz samorząd terytorjalny i oświata ogólna.

EMIGRACJA POLSKA W AMERYCE.

W niedzielę o godz. 6 wieczorem w sali Polskiej YMCA., Piotrkowska 89, wygłosił znawca stosunków emigracyjnych w Ameryce prof. uniwersytetu lubelskiego Krzyżanowski odczyt n. t. „Emigracji polskiej w Ameryce”.

Prelegent wyjaśnił w swym odczycie możliwości emigracyjne, panujące tam stosunki prawne i społeczne, kolonie polskie, ich życie i zajęcia, widoki na przyszłość, wskazówki dla emigrantów.

Przedstawicielstwo

francuskiej fabryki samochodów światowej sławy do oddania na Warszawę, Łódź, Kielce i Lublin. Zgłoszenia pod „Kr. 44-23” do biura „PAR” Warszawa, Moniuszki 2.

Teatr dla rzesz pracujących Łodzi.

Z żywym słowem i kulturą polską między lud polski.

Zadania oraz zamierzenia dwu scen popularnych pod dyr. p. Pilarskiego.

Ze względu na aktualność rozwoju Teatru Popularnego w Łodzi, w mieście robotniczym, a przedewszystkiem w związku z objęciem przez dyrekcję Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej drugiej sceny popularnej w sali Geyera, zwrócił się do dyrektora obu teatrów p. Pilarskiego, z szeregiem pytań, co do rozwoju i przyszłości obu scen, przeznaczonych dla szerokiej mas robotniczych i mieszczańskich w naszym grodzie.

Dyr. Pilarski na przyszłość Teatru Popularnego w Łodzi zapatruje się bardzo optymistycznie, nawet wprost entuzjastycznie.

Rozmowę zaczynamy od historii sceny popularnej w Łodzi. Zdaniem dyr. Józefa Pilarskiego pierwszym zaczątkiem Teatru Popularnego w Łodzi był pierwszy teatr łódzki. Pierwszą dyrekcją teatru polskiego w Łodzi w końcu ubiegłego i na początku bieżącego stulecia w pełni zrozumienia istotnych zadań polskiej sceny w mieście z 200 tysiącami robotników, repertuar przystosował do tych zadań, wyrażających się przedewszystkiem w przyciąganiu szerokiej mas przy pomocy sceny do naszej kultury narodowej. Mówiąc o repertuarze popularnym — dodaje dyr. Pilarski — mam na myśli nie tylko lepszą część tego repertuaru, lecz i repertuar klasyczny, do którego wystawienia jednak są niezbędne duże środki materialne i bogate akcesoria. Pierwsze teatry środki te posiadały, mając do dyspozycji odpowiednie zasoby teatralne. Z linją tej, że tak powiem, polityki teatralnej, zerwał dopiero dyr. A. Zelwerowicz, obejmując po raz pierwszy dyrekcję teatru w Łodzi. Z dotychczasowego teatru dla mas uczyniono teatr więcej ekskluzywny, repertuar zaczęto szpikować aktualną francuszczyzną, odstraszać szerokie masy polskiej publiczności. Tradycję pierwszych teatrów polskich w Łodzi, idących po linii teatru popularnego, podjął dopiero Mielewski i Bolesławski, tworząc pierwszy pod właściwą nazwą teatr popularny w Łodzi przy ul. Konstancynowskiej. Teatr cieszył się olbrzymim powodzeniem, co było świadectwem aktualności teatru.

— Jak się pan dyrektor zapatruje na zadania teatru popularnego w chwili obecnej?

— Zaznaczyć muszę na wstępie, że wogóle Teatr Popularny w takim mieście, jak Łódź, zgóry może liczyć na powodzenie, jeżeli tylko przyjdzie do mas z odpowiednim repertuarem. Obecny repertuar sceny naszej przy ul. Ogrodowej i drugiej sceny przy ul. Piotrkowskiej Nr. 295, biegnie właśnie po linii wymogów i warunków. Komedja, wodewil, melodramat. Szczupłe środki nie pozwalają nam na wystawienie rzeczy większych. Krytycyzmem mas jest w tym wypadku nad spodziewany. Żle, niedostatecznie i miernie wystawiony dramat klasyczny, na przykład zgóry może liczyć na niepowodzenie, na należyta zaś wystawę środków technicznych nie posiadamy. Jednym z naczelnych naszych zadań jest przyciągnąć do teatru i do żywego słowa polskiego jaknajszersze masy, teatru jeszcze nie znające. Poza tem hasłem naszym jest kształcić młodych, dawać godziwą rozrywkę teatralną starszym.

— W związku z objęciem przez dyrekcję Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej drugiej sceny w sali Geyera, jak się zapatruje p. dyrektor na przyszłość obu scen?

— Stałe wzrastająca frekwencja świadczy o tem, jak dalece aktualnym jest hasło nasze przyciągania coraz to świeżych mas do teatru. Stały wzrost tej frekwencji przejmuję nas też prawdziwym optymizmem co do perspektyw na przyszłość. Nie chcę się entuzjastować, lecz nie mogę nie przyznać, że przed obu scenami stoi bardzo piękna przyszłość. Drugą scenę przy ul. Piotrkowskiej 295 pragnęlibyśmy przystosować corychlej i najzupełniej do wymogów widowisk teatralnej. Chodzi w pierwszym rzędzie o budowę należytej sceny i o przystosowanie widowisk. Powodzenie, z jakim spotykają się przedstawienia w sali Geyera, świadczy, jak dalece potrzebny był teatr w Górnej dzielnicy naszego miasta. Widz tam jest bardzo wdzięczny, bezpośrednio reaguje na zjawiska sceniczne.

— A sprawa repertuaru na najbliższą przyszłość?

Tutaj dyrektor Pilarski rozciąca przed nami szerokie horyzonty swej pracy na najbliższą przyszłość. Repertuar ten prze widuje szereg szluzk z wyborowego naszego i obcego repertuaru komedjowego, dramatycznego i wodewilowego. Mieszkańców Górnej dzielnicy pocieszyć również możemy, że niewątpliwie od przy-

szlego sezonu pozyskają w sali Geyera stałą scenę popularną, która przy dalszych zabiegach ludzi dobrej woli i przy spodziewanej pomocy samorządu również szybko rozwinie się w „prawdziwy teatr, jak scena przy ul. Ogrodowej, z takim mozołem budowana, tak ciężkie mająca poza sobą trudności przewyciężone.

Ogólnokrajowa propaganda czytelnictwa.

„Miesiąc Książki Polskiej” w Łodzi.

Zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie propagowania czytelnictwa i powiększenia bibliotek szkół powszechnych — w ostatnich dniach Kuratorium Okręgu Łódzkiego przystąpiło do zorganizowania powyższej akcji, p. n. „Miesiąc Książki”, która odbędzie się w lutym.

W tym celu Kuratorium wydało polecenie inspektorom szkolnym, aby tworzyli odpowiednie komplety lokalne i o ile możliwości, dążyli do wciągnięcia do tej akcji jaknajszerszych warstw społeczeństwa.

Akcja ta ma niezmiernie znaczenie społeczne, gdyż wskutek braku w większości szkół odpowiednich księgozbiorów, nauka w szkołach nie daje takich wyników, jakie byłyby pożądanym.

W sprawie tej Kuratorium zwróci się również do czynników samorządowych z prośbą o współpracę, zwłaszcza zaś do Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu.

Losy ustawy o lichwie mieszkaniowej.

Projekt ulegnie niektórym zmianom.

Jak wiadomo, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało projekt ustawy o zwalczaniu lichwy mieszkaniowej i przesłało go zainteresowanym ministerstwom do zaopiniowania. Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu wszystkie opinie muszą wrócić do Min. Spr. Wewn. gdyby nie zawierały one zastrzeżeń merytorycznych, to projekt zostałby przesła-

ny bezpośrednio Radzie Prawniczej, potem przeszedłby na Radę Ministrów. — Z dotychczas zebranych informacji wynika jednak, że niektóre ministerstwa proponują poprawki, wobec czego wymieniony projekt ustawy będzie musiał ulec uzgodnieniu, co wpłynie, oczywiście, na jego opóźnienie.

W obronie najbiedniejszych.

Delegacja Chrz. Zw. Zawodowych u p. wojewody.

W dniu wczorajszym zgłosiła się do p. wojewody Jaszczolta delegacja Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w osobach prezesa radnego Cyrańskiego i sekretarki p. Piechotkówny.

W pierwszym rzędzie delegacja wzięła p. wojewodzie memoriał w sprawie podatku od lokali, w którym zaznacza, że klasa robotnicza znajduje się obecnie w krytycznych warunkach i z trudnością jest w stanie wyżyć swe rodziny, a zupełnie nie może płacić podatku od lokali.

Dotyczy to mieszkańców lokali, których czynsz przedwojenny nie przekraczał 60 rubli, a poza tem nakazy otrzymali również dozorczy domowi za czas od 1-go stycznia do 1 sierpnia 1926 roku, choć mieszkańcy otrzymują oni z tytułu swej służby i jest im to zaliczone do pensyj, a nawet ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 roku zwalnia dozorców od płacenia tego podatku.

Delegacja prosiła p. wojewodę o interwencję, aby Magistrat zwalniał dozorców od tego podatku.

W odpowiedzi p. wojewoda obiecał interwencję u władz skarbowych w tej sprawie.

Następnie delegacja poruszyła sprawę bezrobotnych w Turku, którzy jako chałupnicy — tkacze nie otrzymują zasiłków ani rządowych, ani komunalnych. Bezrobotni ci w liczbie 700 rodzin głodują, a rodziny ich marzną, gdyż brak im środków na opalenie mieszkań. W sprawie tej odbyto konferencję ze starostą tureckim p. Borylskim, lecz bezskutecznie. Delegacja prosiła p. wojewodę by ulżył doli bezrobotnych.

Wojewoda natychmiast skomunikował się z podległymi sobie organami i przyrzekł wysłać do Turku dwa wagony węgla dla rozdziału między bezrobotnych a niezależnie od tego większą sumę pieniędzy na zakup i rozdział żywności.

Niezależnie od tego p. wojewoda obiecał w sprawie tej porozumieć się z władzami centralnymi, by ludność Turka zaopatrywać w żywność.

W końcu delegacja poruszyła sprawę zwolnienia z pracy w monopolu tytoniowym w Łodzi robotników, którzy przyczynili się do wykrycia nadużyć.

Delegacja prosiła p. wojewodę, by skomunikował się z generalną dyrekcją monopolu i przyczynił się do przywrócenia pracy zwolnionym.

W odpowiedzi p. wojewoda przyrzekł wezwać do siebie dyrektora monopolu tytoniowego w Łodzi i po wyjaśnieniu sprawy postarać się, by zwolnieni z powodu wykrycia nadużyć zostali przyjęci do pracy. (b)

KLISZE
DO REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zjęcia fotograficzne do celów reprodukcji
RYSUNKI, projekty reklamowe
i wydawnicze wykonywane

R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

PLAC POD BUDOWĘ PAŃSTWOWEJ SZKOŁY HANDLOWEJ MĘSKIEJ I ŻEŃSKIEJ W ŁODZI.

Na posiedzeniu Magistratu w dniu 18 b. m. rozpatrywano m. in. wniosek Wydziału Budownictwa w sprawie oddania części placu miejskiego, położonego między ulicami Wysoka, Rokicińska i Przędzalniana, pod budowę wspólnego gmachu na pomieszczenie państwowych szkół handlowych męskiej i żeńskiej.

Przychylając się do wniosku Wydziału Budownictwa, Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o definitywne załatwienie tej sprawy.

BUDOWA DOMU INWALIDZKIEGO.

Na posiedzeniu Magistratu w dniu 18 b. m. rozpatrywano między innymi wniosek Wydziału Budownictwa w sprawie oddania związkowi Inwalidów Wojennych Rz. P. (Oddz. w Łodzi) placu pod budowę domu inwalidzkiego.

Przychylając się do rzeczowego wniosku, Magistrat postanowił: odstąpić bezpłatnie Związkowi Inwalidów plac miejski obszaru 5141,34 m. kw. przy ul. Prez. Narutowicza, z tem, że Związek rozpocznie budowę domu w ciągu roku, zaś ukończy ją w ciągu 5 lat po podpisaniu aktu. Wartość domu musi odpowiadać co najmniej 10-krotnej wartości odstąpionego placu, przeliczoną wartość placu określa się na zł. 16.769,64 gr.

W razie niewykonania tych warunków plac przechodzi z powrotem na własność miasta.

Powyższa uchwała Magistratu podlega zatwierdzeniu Rady Miejskiej.

DLA DOBRA ZDROWOTNOŚCI MIASTA.

Ze względu na doniosłe znaczenie techniki i chemii sanitarnej dla realizowania projektów sanitacji miejskiej — Magistrat postanowił zająć się tą sprawą, wysyłając m. in. dwóch inżynierów miejskich z Łodzi na naukę inżynierji sanitarnej w Państwowej Szkole Higieny w Warszawie.

Decyzja ta została wykonana. Łódź zdobyła sobie pierwszych dwóch inżynierów sanitarnych w osobach: inż. Jana Kloczkowskiego i inż. Jana Rodewalda, którzy po ukończeniu nauk i zdaniu odpowiednich egzaminów swą wiedzą i praktyką przyczynią się do podniesienia zdrowotności naszego miasta.

Obchodzenie ustaw obowiązujących przez przemysłowców

Tajny okólnik „Widzewskiej Manufaktury” w Ministerstwie Pracy.

Jak donosiliśmy wielkie zaciekanie wywołał tajny okólnik zarządu „Widzewskiej Manufaktury”, w którym poleca się dyrektorom, by zatrudniali robotników 11 miesięcy, a pracowników biurowych 5, a by uniknąć potrzeby płacenia za urlopy, zaś po upływie 3 miesięcznej przerwy, robotnicy ci lub pracownicy mogą być przywołani ponownie do pracy.

Dokument ten otrzymał poseł Szczerkowski, który w asystencji sekretarza centralnej komisji związków zawodowych udał się do ministra pracy p. Jurkiewicza i odbył z nim dłuższą konferencję.

Delegacja wskazała, że takie postępowanie firmy wywołało rozgoryczenie wśród mas robotniczych, gdyż pozbawia się robotników ustawowo przewidzianego odpoczynku oraz bez powodów zostawia się ich bez pracy.

Poseł Szczerkowski zaznaczył, że ustawa o pracy w przemyśle posiada lukę i winna być uzupełniona nowelą, która nie pozwalała robotników wyłączać bez przyczyn zasadniczych i stwarzać kadry bezrobotnych.

W odpowiedzi na to p. Jurkiewicz oświadczył, że w myśl dotychczas obowiązującej ustawy przemysłowcy mają prawo wyłączać robotników po uprzednim dwutygodniowym wypowiedzeniu, lecz nie rozumie, jak można stosować taką metodę.

W rezultacie p. minister Jurkiewicz przyjął odpis tajnego okólnika zarządu „Widzewskiej Manufaktury” i obiecał przeprowadzić dochodzenie w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości i o wyniku zawiadomić centralną komisję związków zawodowych. (b)

Reorganizacja w Urzędzie Wojewódzkim.

Nowy podział agend w poszczególnych wydziałach.

W dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p. wojewody Jaszczołta odbyła się konferencja naczelników wydziałów w sprawie reorganizacji Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi na wzór podziału czynności, jaki ostatnio przeprowadzono w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

W wyniku konferencji postanowiono wcielić Wydział budżetowo-gospodarczy Województwa do Wydziału prezydyjnego, jako odrębny oddział, wobec czego Wydział prezydyjny oddał obejmować będzie: oddział organizacyjny, oddział personalny, oddział inspekcji, sekretariat wojewody oraz oddział ogólny (budżetowo-gospodarczy).

Pozatem przydzielono z Wydziału bezpieczeństwa do Wydziału administracyjnego szereg agend, jak: sprawy policji obywatelskiej, sprawy przepisów o broni palnej, amunicji i t. p., przepisów o polowaniu i rybołówstwie oraz policji lasowej, polowej i rybactwej, dalej sprawy zarządzeń regulujących wjazd cudzoziemców do Pol-

ski oraz wysiedlanie cudzoziemców uciążliwych wzgl. zagrażających bezpieczeństwu państwa lub porządkowi publicznemu, jak również osób nielegalnie przybyłych do Polski, rozpatrywanie rekursów i zażaleń na decyzje władz administracyjnych 1-ej instancji w tych sprawach, jak również opinowanie w sprawach nabywania nieruchomości przez cudzoziemców i zbieranie danych o prawodawstwie obcym w stosunku do cudzoziemców w ogóle, a obywateli polskich w szczególności.

Nadto Wydział administracyjny przejął sprawy zarządzeń regulujących ruch graniczny oraz dotyczących zabezpieczenia granicy przed nielegalnym przekraczaniem, zarządzeń co do postępowania władz administracyjnych przy zajęciach granicznych i t. p., a wreszcie zbieranie danych statystycznych o ruchu wyjazdowym i wjazdowym obywateli obcych.

Wydział administracyjny załatwiać będzie także sprawy koncesyj na biura ogłoszeń, jak również sprawy wyborcze. (p)

W SPRAWIE WYSIEDLANIA CUDZOZIEMCÓW.

W związku z pogłoskami o mającym nastąpić masowym wysiedlaniu cudzoziemców, szczególnie tak zw. bezpaństwo wołoskich, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że pogłoski te są bezpodstawne.

Wprawdzie wchodzi niebawem w życie rozporządzenie o cudzoziemcach, nie ogranicza ono jednak pobytu cudzoziemców przebywających w Polsce legalnie; przeciwko tej kategorii żadne kroki nie będą podjęte. (u)

WZROST RUCHU NA LINII KOLEJOWEJ KALETY — PODZAMCZE.

Władze kolejowe wydały rozporządzenie powiększenia ilości pociągów towarowych na linii Kalety — Podzamcze do 15 par na dobę.

Ruch towarowy na tej linii trwać będzie przez całą dobę. Dalsze zwiększenie ruchu towarowego nastąpi w lutym, tak, że transport węglowy Zagłębia G Śląska odbywać się będzie z pominięciem niemieckiego węzła kolejowego.

ZE ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

W niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 11 w lokalu zarządu Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego, Ewangelicka 9, p. siedzina W. Olbromska wygłosi odczyt dla młodzieży p. t. „Zabytki Rzymu” ilustrowany przezrociami.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Obecna piękna wystawa prac W. Słowińskiego, artystów poznańskich „Świt”, zbiorowa K. Mackiewicz i K. Grusa — wzbudziła poważne zainteresowanie ze względu na wysoki poziom oraz różnorodność formy artystycznej. Starannie opracowany model pomnika Tadeusza Kościuszki dłuta M. Lubelskiego zwraca powszechną uwagę.

Zamieszkujący stałe w Paryżu artysta M. Katz nadesłał swoje modernistyczne prace, które wystawione będą w sobotę, dnia 29 stycznia r. b. na przeciąg dwóch tygodni, z powodu powrotu artysty zagranicę.

Instalacja centralnego ogrzewania wykończona będzie w dniach najbliższych, co niewątpliwie przyczyni się do powiększenia frekwencji publiczności, zwiedzającej wystawę oraz korzystającej z bogatej czytelni.

GEORGE MEREDITH.

[53]

Evan Harrington.

Autoryzowany przekład z angielskiego
Zofii Popławskiej.

(Ciąg dalszy).

— Ciociu Belo! chcę się o coś zapytać! — Zakładał się tu z powodu ciebie. No, więc odpowiedz uczciwie — Jesteś między samymi przyjaciółmi! Dlaczego odrzuciłaś wszystkich konkurentów?

— To bardzo proste, dziecino — odpowiedziała eks-piękność bez zmieszania. — Rzecz gustu. Wolałam dwadzieścia szylingów od jednego suwerena.

Roza spojrzała zdumiona, ale mężczyźni roześmieli się i Roza zawołała:

— Teraz widzę! Jaka ja jestem głupia! Chcesz powiedzieć, że możesz mieć przyjaciół, jeżeli nie jesteś mężatką. No, zdaje mi się, że pomimo wszystko to jest najładniejsze. Nie straciłaś ich, prawda? Panie Ewanie, czy przypuszcza pan, że ciocia Bela wyrzekłaby się swoich poglądów dla kogoś — czyją wartość by знаła?

— Byłem dość zarozumiały, aby mieć nadzieję, że między temi dwudziestoma znajdzie się jedno wolne miejsce — powiedział Evan, lekko kłaniając się paniom obu. — Czy zostanie mi to przebaczone?

— Lubię pana! — odrzuciła ciocia Bela, kiwnawszy w jego stronę głową. — Skąd się pan wziął? Młodzieniec, który chce być zmieniony na drobna monetę — to klejnot godny poznania!

— Skąd się wziąłem? — przeciągle spytał Laxley, tłucając jajo z miną posępną.

— Ciocia Bela mówiła do pana Harringtona! — powiedziała Roza zaczepnie. — Spytała go, skąd się wziął — nie przestawał ciągnąć wyrazów Laxley. — Nie odpowiedział, a więc uważam za grze-

czne ze strony innego z dwudziestki, by podjąć wezwanie.

— Jestem panu niezmiernie obowiązany — powiedział Evan, składając przyjazny ułkon.

Roza rzuciła na Evana jedno ze swoich jasnych spojrzeń, a następnie zwróciła uwagę Ferdynanda Laxley'a na fakt, że przegrał ważny zakład, który między nimi stanął.

— Jaki zakład? — spytał Laxley. — O zawód?

Fala krwi uderzyła na twarz Rozy. Oczy jej biegały niespokojnie od Laxley'a do Evana, od niego do Drummonda. Laxley wyglądał zadowolony, jak człowiek, któremu udało się złośliwy dowcip. Evan był pozornie spokojny, podczas gdy Drummond, odpowiadając na milczące wezwanie Rozy, powiedział:

— Tak, przegraliśmy wszyscy. Ale któż mógł zgadnąć? Ta pani nie uznaje suwerenów między mężczyznami.

— A więc zakładałście się o mnie?! — spytała ciocia Bela. — Rozsądne sprzeczki. Niech ten, kto przypuszczał, że Łacina — wyjmie fant, a jeżeli odgadnie kto to był, niech mi go wręczy!

— Doskonale! — zawołała Roza. — Ktoś twierdził, że chodziło tu o „Łacine!”

— Teraz zgadnij — kto to był?!

— Nie ty, moja droga! Ty myślałaś, że chodziło o temperament!

— Nie! Ty straszna ciociu Belo!

— Pozwól mi się zastanowić — powiedziała ciocia Bela poważnie. — Młody człowiek nie ożeniłby się z panną znającą łacinę, ale nie przypuszczałby, że to było przeszkodą. Gentlemani umiarkowanie podstarzali są dość szaleni, by włożyć głowę pod każde jarzmo, ale widzieć w tem zawadę... To czterdziestoletni mężczyzna podejrzewał Łacine! Żadam, by czcigodny Hamilton Everard Jocelyn to potwierdził!

Sród śmiechów i wykrzykników Hamilton przyznał, że on jest człowiekiem, który podejrzewał, że Łacina była powodem, dla którego panna Current została

starą panną, na co Roza zawołała: — Ty naprawdę jesteś za mądra, ciociu Belo!

Nastąpił zwrot ku innym tematom, poczem panna Jenny Graine powiedziała: — Czy Julcia nie uczy się łaciny? Chciałabym przyłączyć się do niej, dopóki tu jestem!

— Ja również! — odpowiedziała Roza. — Mój przyjaciel Evan uczy ją łaciny w przerwach od swoich prac dyplomatycznych. Czy przyjmiesz nas do swojej klasy, Ewanie?

— Nie mówcie głupstw, dziewczynki! przerwała ciocia Bela. — Czy chcecie z otwartymi oczyma dość, gdzie ja zabrnęłam?

Evan wymawiał się niedostatecznymi kwalifikacjami na profesora, a ciocia Bela zauważyła, że jeżeli Julcia chce się uczyć łaciny, to powinna przejść systematycznie kurs.

— Jestem zupełnie zadowolona — cicho powiedziała Julia.

— Naturalnie, że jesteś zadowolona! — zburczała Roza kuzynkę. — I każdy byłby zadowolony. Ale mama na serio mówiła o profesorze dla Julci, o ile by jakiego znalazła. W Bodley jest szkoła, ale to za daleko, żeby który z tych drabów zgodził się tu przychodzić?

Szkoła w Bodley! pomyślał Evan. I szkolne lata w zakładzie Cudforda stanęły mu przed oczyma, a wraz z nimi, po raz pierwszy od chwili przybycia do Beckley — postać Jacka Raikes.

— Mam tu przyjaciela! — powiedział głośno. — Sądzę, że jeżeli lady Jocelyn życzy sobie, żeby panna Bonner uczyła się łaciny systematycznie, przyjaciel mój byłby bardzo odpowiedni do początków i przyjmie z zadowoleniem to zajęcie. Jest ubogi.

— Jest ubogi i twój przyjaciel, Ewanie — zaangażujemy go — powiedziała Roza. — Pojedziemy konno i sprowadzimy go.

— Tak — dodała panna Carrington — to powinno być dostateczną kwalifikacją. Juljana wpatrywała się w Evana bez wdzieczności za tę propozycję.

Roza spytała o nazwisko przyjaciela Evana.

— Nazywa się Raikes — powiedział Evan. — Nie wiem, gdzie jest obecnie. Musi być w Fallowfield. Jeżeli lady Jocelyn życzy sobie, pojedzie tam dzisiaj i odzyska go.

— Mój drogi Ewanie! — zawołała Roza. — Nie myślisz chyba o tej głupiej figurze, którą spotkał się na polu krykiotowem? — Wybuchnęła śmiechem. — Cóżby to była za frajda! Sprowadzimy go tu za wszelką cenę!

— Nie sprowadzę go na pośmiewisko — powiedział Evan.

— Będę pamiętała, że to twój przyjaciel — powiedziała Roza, sztywniejąc, poczem znowu roześmiała się, opowiadając Jenny Graine jak zabawny wygląd przedstawiał pan Raikes.

Laxley doczekał do paury, poczem powiedział:

— Znam pana Raikes. Jako przyjaciel rodziny muszę zaprotestować przeciwko przyjmowaniu go tutaj w jakiejkolwiek bądź roli — na górnych piętrach domu przynajmniej. To nie jest gentleman.

— Nie wymagamy od nauczycieli, żeby byli gentlemanami — zauważyła Roza.

— Ten drab jest przeciwnieństwem gentlemana — powiedział Laxley, chcąc żeby Harry to potwierdził, ale Harry przełknął łyk kawy.

— Zechce pan łaskawie pamiętać, że nazwałem go swoim przyjacielem — powiedział Evan.

Roza szepnęła do niego:

— Wybacz mi, proszę. Zapomniałam! — Laxley mruknął coś o „guscie”. Ciotka Bela zmieniła temat opowiedzeniem wesołej anekdoty.

Po śniadaniu całe towarzystwo rozbiło się na grupki, rozstrząsając zachowanie Laxley'a w stosunku do Evana i potępiając je ogólnie. Roza spotkała młodzieńców, jak wafesali się po łące i ze zwykłą swoją bezceremonialnością zarzuciła im chęć obrażenia jej przyjaciela.

d. c. n.

Z Obozu Wielkiej Polski.

W niedzielę, dnia 16 b. m. odbył się w Poznaniu zjazd Obozu Wielkiej Polski Województwa Poznańskiego i Pomorskiego z udziałem członków Wielkiej Rady, mieszkających w tych województwach, Oboźnych i członków komitetów wojewódzkich całej Dzielnicy Zachodniej, włącznie Komitetu Łódzkiego, oraz z udziałem Oboźnych powiatowych, względnie obwodowych z Poznańskiego i Pomorza.

Po wstępnym przemówieniu oboźnego dzielnicowego, p. Zygmunta Plucińskiego, który między innymi wytlumaczył nieobecność prezesa Rady Wielkiej, Dmowskiego, nastąpiły krótkie sprawozdania organizacyjne oboźnych wojewódzkich, powiatowych, względnie obwodowych, z których wynika, że roboty organizacyjne poszły najdalej i są silnie zaawansowane w Łódzkiem, że w Poznańskim są one w toku, że natomiast na Pomorzu niedawno się dopiero rozpoczęły z powodu późniejszego tam sformowania się Komitetu Wojewódzkiego.

W dalszym toku zebrania przedstawił no instrukcje Wydziału wykonawczego Wielkiej Rady.

Po jeździe tym odbyło się posiedzenie Komitetu Dzielnicy Zachodniej, na którym zdali ze swych czynności sprawę kierownicy poszczególnych działów pracy.

WIZYTATORZY SZKÓŁ KRAKOWSKICH W ŁÓDZI.

Jak się dowiadujemy bawią obecnie w Łodzi dwaj wizytatorzy szkół powszechnych z Krakowa pp. Dreziński i dr. Kulański. Wizytatorzy zwiedzają szkoły powszechne okręgu łódzkiego, miejskie i zamiejskie, celem porównania poziomu ich ze szkołami krakowskimi oraz zapoznania się ze sposobem wykonania na terenie okręgu łódzkiego programu przepisane przez Ministerstwo.

Szczególnie obaj wizytatorzy zwiedzić pragną łódzką miejską szkołę pracy, której to instytucji niema w Krakowie. Pobyt wizytatorów krakowskich w Łodzi potrwa około tygodnia. (p)

ANKIETA W SPRAWIE STANU ALKOHOLIZMU W MIASTACH POLSKICH.

Celem uzyskania materiału porównawczego o stanie alkoholizmu w innych miastach, Wydział Statystyczny Magistratu m. Łodzi rozesał do szereg większych miast w Polsce ankietę, zawierającą m. in. pytania, co do rozmiarów spożycia alkoholu, aresztowań za pijaństwo, alkoholizacji działki szkolnej, akcji przeciwalkoholowej magistratów, działalności towarzystw przeciwalkoholowych i t. d.

Wyniki ankiety, ujęte porównawczo, zostaną ogłoszone w publikacjach Wydziału Statystycznego.

REKLAMACJE PODATKOWE OD LOKALI.

Jak wiadomo przed kilku dniami Magistrat rozesał wezwania do zapłacenia komunalnego podatku od lokali. Dowiadujemy się wobec tego, iż reklamacje od wymierzonego podatku mogą być wnoszone w ciągu 14 dni do zarządu miasta od daty doręczenia nakazu płatniczego. Następne odwołanie od decyzji Magistratu może być wnoszone do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w ciągu 14 dni od daty doręczenia decyzji. Reklamacje jednak i odwołania nie zwalniają od obowiązku uiszczenia podatku w terminie. (w)

OPLATY STEMPOWE NA RACHUNKACH.

Nowa ustawa stempłowa, która jak wiadomo weszła w życie z dniem 1 stycznia, zmieniła również wysokości opłat na rachunkach handlowych. W związku z tem zwróciliśmy się do Izby Skarbowej, która podała nam taryfę obowiązującą przy składaniu rachunków, a mianowicie, rachunki do 20 zł. są wolne od opłat stempłowych, rachunki ponad 20 zł. do 50 zł. podlegają opłacie 10 groszy, rachunki ponad 50 zł. do 100 zł. — 20 gr., rachunki ponad 100 zł. od każdego pełnych lub zaokrąglonych 50 zł. po 10 gr. od każdej setki po 20 gr., od każdego pełnego tysiąca po 2 złote. Pokwitowania osobne z odbioru pieniędzy ponad 50 zł. podlegają zasadniczej opłacie 20 gr., mimo, że rachunek był już ostemplowany. Wyciągi z ksiąg należy ostemplować bez różnicy znacznikiem 20-groszowym. Natomiast pokwitowania z odbioru tygodniówki lub pensji są zupełnie wolne od opłaty stempłowej. (w)

Zmiany w prezydium Rady Miejskiej.

Walka o mandat po wiceprezesie dr. Garlińskim.

Nowy komitet budowy teatru powołany do życia.

Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezesa Rady Miejskiej p. Fichny, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie konwentu senjorów, na którym powzięto cały szereg doniosłych uchwał.

W pierwszym rzędzie powołano do życia nowy komitet budowy teatru, w skład którego weszli, jako przedstawiciele Rady Miejskiej: prezes Fichna, wiceprezes Wolczyński, radni: Sfypułkowski, Kuk, Praszkiel, Idzkowski, Rapalski i Waszkiewicz, a jako przedstawiciele społeczeństwa — wszyscy zaproponowani przez Magistrat.

Następnie przekazano plenum Rady Miejskiej desygnowanie delegata do komitetu budowy kanalizacji i 2-ch kandydatów do komitetu nagrody literackiej m. Łodzi.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa

obsadzenia prezydium Rady Miejskiej na rok 1927. Klub Narodowy, wobec rezygnacji wiceprezesa d-ra Garlińskiego, wysunął kandydaturę radnego Zygmunta Fiedlera. Kandydatura ta nie uzyskała większości z uwagi na to, że również P. P. S. wysunęła swego kandydata na stanowisko wiceprezesa. Sprawa obsadzenia stanowiska prezesa i sekretarzy oraz członków wszystkich komisji nie wywołała żadnych rozdzwień, tak, iż kandydatury ich nie będą przez plenum balotowane i pozostaną w dotychczasowym składzie. Ostra walka rozegra się na plenum tylko o stanowisko wiceprezesa Rady.

Po omówieniu tych spraw przyjęto również regulamin obrad Rady Miejskiej nad preliminarzem budżetowym na rok 1927/28. (e)

W obronie 8-godzinnego dnia pracy.

Uchwały zarządu Centralnej Komisji Zw. Zawodowych.

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu okręgowa komisja związków zawodowych w Łodzi domaga się od komisji centralnej wszczęcia akcji u rządu w celu podwyższenia norm zasiłków bezrobotnych, jak również uregulowania sprawy przyjmowania robotników do pracy wyłącznie za pośrednictwem P. U. P. P. lub związków zawodowych.

Sprawy powyższe były tematem obrad na ostatnim posiedzeniu zarządu głównej centralnej komisji.

Wskazywano, że w Łodzi wobec wrażliwej drożyzny zasiłki z akcji doraźnej nie wystarczają robotniczej rodzinie nawet na pół tygodnia.

Następnie wskazano, że związki łódzkie ostatnio mają słaby wpływ na regulację warunków płacy i pracy, ponieważ przemysłowcy nie chcą przyjmować robotników za pośrednictwem PUPP.

Podobnie w fabrykach łódzkich nie przestrzega się ośmiogodzinnego dnia pracy i zmusza się robotników do pracy na dwie zmiany.

Po dłuższej dyskusji nad powyższymi sprawami uchwalono wszcząć energiczną akcję w celu przywrócenia ośmiogodzinnego dnia pracy i płac cennikowych, z równoczesnym wezwaniem rzesz robotniczych do walki o powyższe postulaty.

Niezależnie od tego uchwalono wysłać delegację do Ministerstwa Skarbu w sprawie podwyższenia dotychczasowych norm zasiłków dla bezrobotnych, korzystających z akcji doraźnej, jak również w sprawie uprawnienia do pobierania zapomóg wszystkich bez wyjątku bezrobotnych, którzy kiedykolwiek pracowali i z pracy tej utrzymywali się. (b)

Ruch emigracyjny w Łodzi.

Zestawienie statystyczne za rok 1926.

Według obliczeń Wydziału Statystycznego, dokonanych na podstawie kart inwentaryzacyjnych, wypełnianych przez Państwo wy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, ruch emigracyjny przedstawiał się w Łodzi w roku ubiegłym, jak następuje:

Wydano ogółem 917 paszportów emigracyjnych, w tej liczbie 477 mężczyznom i 440 kobietom. Liczba emigrantów udających się w poszukiwaniu pracy, wynosiła 688, do rodzin udało się 229 osób.

Podług wykształcenia podzielić można emigrantów na następujące grupy: analfabeci — 57, z wykształceniem elementarnym 837, ze średnim — 17, z wyższym — 6.

Wśród emigrantów było: 402 katolików, 117 ewangelików, 396 izraelitów i 2 innych wyznań.

Wyodrębniając emigrantów, którzy opuścili kraj w poszukiwaniu pracy (liczba ich wynosiła 688), ustalamy podział ich według grup zawodowych: robotnicy — 470, majstrów fabryczni — 15, rzemieślnicy — 122, biuraliści — 8, służące — 31, inżynierowie — 4, lekarze — 1, inne zawody — 33, bez zawodu — 4.

Z 917 emigrantów przypada na grupę w wieku do 20 lat — 45, od 20 do 30 lat — 380, od 30 do 40 lat — 285, a od 40 do 50 lat — 143, powyżej 50 lat — 64.

Najwięcej emigrantów udało się do Francji, mianowicie 371, następnie do Rumunii — 208, do Belgii — 101, do Jugosławii — 72, do Rosji — 60, do Australii — 21, do Niemiec — 19, na Łotwę i na Węgry — po 14, do innych krajów — 37.

ECHO Z „GWIAZDKI“ GNIAZDA ŁÓDZKIEGO.

Młodzież Koła Polskiego Czerwonego Krzyża przy gimnazjum im. ks. Skorupki za zebrany w szkole składkę fundusz, zwyczajem dorocznym, przygotowała podarki na „gwiazdkę“ dla sierot z „Gniazda Łódzkiego“ i w dniu oznaczonym przed świętami Bożego Narodzenia delegacja Koła pod przewodnictwem swe go prefekta, ks. Rabińskiego, nauczycielki p. Zawadzkiej i kierownika Koła p. profesora Cieślakowskiego udała się z darami do wymienionego wyżej schroniska.

Każde dziecko otrzymało paczkę, która zawierała pewną ilość pierników, jabłek, orzechów, cukierków i innych łakoci, trochę wędlin oraz materiały pisemne, lub książkę, albo coś z ubrania.

Radość obdarowanych miłym echem odbiła się w sercach przybyłych i drużyna szkolna, serdecznie przez sierotki żegnana, wróciła z odwiedzin z uczuciem wewnętrznej zadowolenia ze spełnionego, dobrowolnie przyjętego na siebie obowiązku.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej YMCA., Piotrkowska Nr. 89, p. dr. Feliks Skusiewicz wygłosi odczyt n. t. „Co nam grozi w wypadku zarażenia się chorobą weneryczną i jak temu zaradzić“.

Wejście na odczyt bezpłatne.

ZE SZKOŁY RYSUNKU I MALARSTWA S. ANDRZEJEWSKIEGO.

Ze Szkoły rysunku i malarstwa art. mal. S. Andrzejewskiego, Kilińskiego 141, otrzymujemy wiadomość, że został wprowadzony kurs rzeźby. Obecnie szkoła posiada wszystkie działy: rysunek, malarstwo, grafika i rzeźba.

Kandydaci na kurs rzeźby obowiązani są przedstawić trzy prace własne z zakresu rysunku.

Nauczycielstwu stosuje się zniżki w opłacie miesięcznej.

Dla zaawansowanych żywe modele. Radio

Z Kasy Chorych m. Łodzi.

W związku z wzrostem liczby obłożonych chorych, zwłaszcza dzieci, na grype i odrę, zarząd Kasy Chorych m. Łodzi na ostatnim swoim posiedzeniu postanowił w większych lecznicach utworzyć stanowiska lekarzy-pediatrów i obsadzić takowe lekarzami specjalistami.

W celu łepienia symulantów oraz sprawdzania warunków leczenia członków Kasy, lekarze-referenci będą sporadycznie urzędali kontrolę obłożonych chorych w ich mieszkaniach.

Na temże posiedzeniu zarząd postanowił uruchomić przy fabryce firmy „Gampe i Albrecht“ ambulatorium dla robotników tejże fabryki z zastrzeżeniem, że lokal oddany do użytku ambulatorium będzie odpowiadać wymogom sanitarnym.

Przyjęto również do wiadomości rezygnację d-ra Kluszyńskiego ze stanowiska naczelnego lekarza Kasy Chorych.

W związku z przystąpieniem do budowy lecznicy przy ul. Łagiewnickiej (5-ta z kolei lecznica budowana przez Kasę Ch. postanowiono zaprosić w skład sadu konkursowego przedstawicieli łódzkiego koła architektów i warszawskiego.

Z TOW. MUZ. IM. CHOPINA W ŁÓDZI.

Po gólnem zebraniu odbyło się posiedzenie nowoobranego zarządu Tow. Muz. im. Chopina, na którym przeprowadzony został podział mandatów w sposób następujący: pp. W. Taubwurel — prezes, F. Kruczkowski — wiceprezes, A. Martynka — sekretarz, R. Wecler — inspektor chóru, M. Ryniec — insp. orkiestry, W. Martynka — gospodarz, J. Myszowski — przew. Sekcji Dochod. Niestających, H. Dylkowska — bibliotekarka.

Celem przywrócenia dawnej żywotności Towarzystwa zarząd postanowił urządzić w okresowych odstępach czasu poranki muzyczne.

Dnia 5 lutego r. b. o godz. 9 wiecz. urządzony zostanie w Białej Sali Manneufila koncert-raut, w którym wezmą udział zaproszone wybitne siły artystyczne naszego miasta oraz chóry i orkiestra towarzystwa.

Jednocześnie dla ułatwienia kandydatom amatorom wstępowania w szeregi członków do zespołu śpiewaczego i muzycznego, postanowiono, iż sekretariat przyjmować będzie zapisy dwa razy w tygodniu, t. j. we wtorki i piątki od godz. 8 do 10-ej wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 92.

NOWY URZĄD POCZTOWY W WOJ. ŁÓDZKIM.

Jak się dowiadujemy, rozporządzeniem Ministerstwa Komunikacji urządzono w Wieruszowie, Województwa Łódzkiego, urząd pocztowy na równych prawach z innymi miejscowościami Województwa Łódzkiego. (b)

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — Dziś! Z RĄK DO RĄK

Dzieje naiwnej dziewczyny, która wierzyła obietcom mężczyzn?

W roli głównej: królowa ekranu GLORJA SWANSON.

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Hasło obrony przemysłu polskiego stało się aktualnym w całej pełni z tą chwilą, kiedy nadmierny dowóz obcych towarów podważył nasz bilans płatniczy, a temsamem podstawy, stabilizacji naszej waluty. Hasło to w dzisiejszych trudnych warunkach nie straciło na wadze i wartości. Podkreślić możemy jednakże już z pewną dumą, że nakaz narodowy, żądający od nas kupowania tylko towaru krajowego łączy się coraz częściej z korzyściami osobistymi. Następuje to wtedy, jeśli towar krajowy zagranicznemu nie tylko, że dorównuje ale pod względem jakości i taniości go przewyższa.

Jeśli byśmy na dowód słuszności uwag powyższych przytoczyć chcieli przykłady konkretne, natenczas winniśmy wymienić na pierwszym miejscu produkty firmy J. S. Stempniowiez, Fabryki Perfum i Mydeł Toaletowych z Poznania. Fabryka ta wytwarza pierwszorzędne wyroby, znane pod znakiem ochronnym „Iste“. Wśród tychże wyróżniają się specjalnie swą wysoką jakością i miłym zapachem mydła toaletowe, perfumy i wody kołofonkie „Kalia“.

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Program warszawskiej stacji nadawczej

Piątek, 21 stycznia.

Warszawa 1035 m. — 15 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny; 16.30 Komunikat harcerski; 16.45 Program dla dzieci. „Polska pieśń wojenna” w układzie i z komentarzami p. Wandy Tatarkiewiczówny i p. Benedykta Hertzka; 17.40 Koncert popołudniowy (kameralny). Wykonawcy p. Emma Altberżanka (fortepian), p. Mieczysław Fliederbaum (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akompanjament), Korngold; Suita p. t. „Wiele hałasu o nic” wykonają pp. Fliederbaum i prof. Ludwik Urstein. a) Cl. Debussy: 1) Arabesque, 2) Ca ke-walk, b) Prokofiew: Gawot, c) K. Szymanowski: 2 mazurki — wykona p. Emma Altberżanka, Mozart - Auer: Gawot — wykona p. Mieczysław Fliederbaum, a) Fr. Couperin: Tambourin, b) D. Scarlatti: Serenada C-dur, c) Ph. Rameau: Le Cy clope, wykona p. Emma Altberżanka; 19 Odczyt p. t. „Dostęp do morza”, wygłosi prof. Aleks. Janowski; 19.30 Komunikat rolniczy; 20.05 Koncert wieczorny. Trans misja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej. (W przerwie sygnał czasu, komunikaty).

Stuttgart 379,7 m. — 16.15 Koncert popołudniowy: w programie wyjątki z oper Lortzinga; 20 Wieczór arii i pieśni; w programie m. in. pięć pieśni dziecięcych Ravela: „Ma mère Poie”.

Kopenhaga 373 m. — 18 Muzyka dzwo nów ratuszowych; 20 Wieczór wagnerow ski: w programie wyjątki z oper: „Holen der tufacz”, „Fannhäuser”, „Lohengrin”, „Zygirid” i „Śpiewacy Norymberscy”; 21.30 Muzyka lekka.

Praga 3484,9 m. — 12.15 Poranek sym foniczny; 16.30 Koncert muzyki lekkiej; 20 Koncert wieczorny: w programie mu zyka wołalna (pieśni Schuberta i Schu manna) i fortepianowa; 21.30 Muzyka lek ka.

RUCH WYDAWNICZY.

O POLSCE PO ANGIELSKU.

„Poland of to day” Kazimierza Smogo rzewskiego.

Początkowo przyniosła nam cenne bardzo wydawnictwo: jest praca o „Polsce Dzi siejszej” (Poland of to Day) po angielsku, pióra naszego parwskiego współpracowni ka K. Smogorzewskiego.

Na 72 stronach dużego formatu opo wiada znany polski publicysta przebieg sprawy polskiej podczas wojny, oraz dzie je naszych formacji wojskowych. Na stępnie charakteryzuje nasz stosunek do wszystkich po kole sąsiadów, poczem zatrzymuje się dłużej nad polityką we wnętrzną. Praca kończy się rozprawą o polityce zagranicznej Polski, w której autor nietylko omawia stosunek Polski do Ligi Narodów i do wielkich mocarstw, ale wyprowadza syntetyczny program naszej polityki zagranicznej.

Rzecz jest napisana z absolutnym obiektywizmem, na który autor — od lat 13 pracujący na paryskim posterunku — łatwiej mógł się zdobyć, bo żadne więzy partyjne go nie krepują. Niema w jego pracy żadnych pochlebstw, ale też każdemu polskiemu mężowi stanu oddana jest sprawiedliwość.

Poland of to Day ilustruje 20 portretów polityków polskich, 19 mapek i 27 prze piętnych fotografii z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Lublina i Poznania. Wydawcą jest F. I. D. A. C., czyli Międ zysojusznicy Związek Byłych Wojsko wych.

Wielką usługę oddał krajowi Kazimierz Smogorzewski, niszcząc swą pracę, usługę tem większą, że Polskę wydawnictwo to ani grosza nie kosztuje, a rozeszło się w kilku tysiącach egzemplarzy w Anglii i Ameryce.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY”.

Opuścił prasę nr. 2 „Przeglądu Gospo darczego” o treści następującej: Przegląd sytuacji — H. T.; Komunikat Centralne go Związku Polskiego Przemysłu Górni ctwia, Handlu i Finansów; W sprawie dopłaty walutowej do cel — N. I.; Wywóz drzewa w bilansie handlowym Polski — B. Rz.; Stan finansów państwowych Rosji — S. Skrzywan; Wyniki polityki trak tawej Niemiec.

Całość zeszytu dopełniają działy: Ry nek pieniężny, Rynki towarowe, Kronika, Przegląd prasy.

W KROLESTWIE MILCZENIA.

„Milczenie jest rydwanem ognistym, który unosi nas ku niebiosom”.

Kilka szczegółów z życia mnichów-trapistów.

Na psfrej mapie życia współczesnego kryje się kilka szarych drobnych punktów, które rozrastają się niepomiernie, gdy się do nich podejść zbliża, nabierając jednocześnie swoistej, niegasnącej barwy. Takim punktem w dzisiejszej Francji jest klasztor w Trappe, siedziba jednego z naj surowszych bractw (trapistów). Założo ny w w. XII-ym, zreformowany w wie ku XVII-ym przez opata Rancego, prze trwał w swej niezmienności wielkie wstrząsy dziejowe może jako anachro nizm, w średniowiecze sięgający, pewnie jako przejaw pozaczasowej siły abnega cji równorzędnej pożądanu życia.

Klasztor, odgradzony od świata nie jest jednak zamknięty dla osób świeckich (prócz oczywiście kobiet), pragnących zaj rzeć do jego tajemniczego wnętrza. Ilość zwiedzających musi być zapewne wielka, zwłaszcza od czasu ułatwienia dojazdu samochodem.

Trappe — to królestwo milczenia. Re gula trapistów zabrania im mówienia. Tak bowiem pouczał Jan Chryzostom: „Zachowujcie milczenie, a przezwycię żyte wszystkie pokusy i wrogowie wasi nie zdradzą was. Milczenie jest rydwa nem ognistym, który unosi nas ku niebio som”. Obowiązek milczenia może być wprawdzie w Trappe dla pewnych celów naruszony. Prawo słowa odzyskuje prze dewszystkiem chory lub ranny trapi sta. W codziennym życiu mnichów zachowuje słowo swoją moc, jako środek samooskar żenia: trapi sta, który zgrzeszył, lub sądzi, że zgrzeszył, wyznaje swą winę przed braćmi. Grzechy te są zazwyczaj bardzo błahe: „Zawiniłem, stłukłem dzbanek” — mówi jeden. „Zawiniłem, jadłem zbyt łap czywie” — spowiada się drugi. Czasem jednak w naiwnem samooskarżeniu mni cha zawiera się inna, jak tajemnica naj głębszej skruchy wstrząsająca treść. — „Zgrzeszyłem, chciałem opuścić klasztor”, wyznaje 70-letni trapi sta, — „by spojrzeć jeszcze raz na morze, którego nie widzia łem czterdzieści lat”. Nakaz milczenia wo lo również złamać trapiście w wypad kach wyjątkowych, gdy odczuwa on nie przeparte pragnienie wypowiedzenia się: może to uczynić przed swoim przełożo nym. Podkreślić należy, iż wypadki takie są niezwykle rzadkie. Potrzebę wyraża nia swych uczuć i tęsknotę za głosem lu dzi zaspakaja pieśń chóralna. Bóg jest roz mówcą zawsze gotowym do wysłuchania trapisty i udzielenia mu odpowiedzi w je go własnej duszy.

Dlatego też chór trapistów doprowa dzono do stopnia doskonałości, któremu nie dorównywały najsłynniejsze chóry, popisujące się w świecie. Słuchać go trze ba podczas nabożeństwa wieczornego. W surowej, pozbawionej wszelkich ozdób prócz kolumn i sklepień, lukowych, rze sziście oświetlonej lampami świątyni klasz tornej rozlega się potężny śpiew gregoriań ski, poczem stopniowo zamiera, aż wresz cie zapanowuje uroczysta cisza. Jednocz nie światła przygasają, mnisi w półcie niu klękają kornie. I znów wzbija się pieśń zaintonowana zrazu przez jeden głos, ni by weschnięcie ulatniającego ku niebu, podchw ycone następnie przez wszystkich.

Śpiew nie jest jedyną sztuką, która zna lazła oddźwięk wśród grubych murów klasztoru. Wielcy, niekiedy genialni malar ze i rzeźbiarze, bezimienni twórcy pod kapturem mniszym, wrabiają prawdziwe arcydzieła w ściany, w kamień i żelazo.

Z pośród malowideł wyróżnia się tu: „Pogrzyb trapisty” — obraz najbardziej bo daj charakterystyczny w pomyśle, ujęciu i nastroju. Śmierć bowiem jest dla trapi stów zjawiskiem prostym, a uroczystym. Gdy zbliża się ona do jednego z nich, prze nośi się go do kościoła, gdzie mu się udzie la ostatnich sakramentów. Następnie mni si syją na ziemię wzdłuż linii krzyża świę cony popiół, nakrywają go słomą i rozcią gają na niej konającego. A kiedy trzykro tne uderzenia dzwonu rozbrzmia w po wieńcu, całe bractwo zbiera się wokół te go, który ma ich opuścić, klęka i ośmawia Credo.

Czas w klasztorze podzielony jest mie dzy modlitwę i pracę. Wszyscy trapiści pracują w polu. Jednakże reguła zakonu rozciąga opiekę również nad pracą umy słową mnichów. W klasztorze znajduje się wspaniała biblioteka. Ci, którzy po świecają się studjum, pracują w polu 4 do

6 godzin, podczas gdy inni 8 godzin dzien nie. Równość ewangeliczna nie wyklucza różnic w zajęciu, które stają się różnica mi hierarchicznymi, zaznaczonymi nawet w kolorze habitów.

Pożywienie trapistów jest nader skrom ne. W zimie otrzymują oni posiłek raz dziennie, w lecie — dwa razy. Składa się on z kartoflanki, ciemnego chleba i marmo lady owocowej. Spożycie mięsa, ryb, ja jek i tłuszczu jest zakazane. W piątki i określone dni użycie mleka do potraw jest zabronione.

Trapiści nie mają osobnych cel. Posłania ich, składające się z siennika, pod uszki — wypchanej słomą, prześcieradła i nakrycia w zimie, oddzielone są deskami. Mnisi śpią w ubraniu. Wstają w zimie o godzinie 2-iej w nocy, latem o godzinie 1-iej

latem dozwolony jest godzinny sen pooble dni.

Raz na kilka lat mają prawo trapiści odwiedzać swych krewnych; widzenia takie trwają nekiedy zaledwie pół go dziny.

„Szukamy pokoju i modlimy się o pokój dla ludzi, naszych braci” — określił cel istnienia trapistów mnich, oprowadzają cy po klasztorze korespondenta jednego z największych pism paryskich. A jednak wszyscy z pośród tych wyznawców poko ju, którzy mieli odpowiedni wiek, byli w czasie wojny... na froncie. W dużej ramie wiązanej na ścianie, przechowywane są od znaki militarne, krzyże wojenne francus kie, belgijskie, angielskie, Victoria cross... M. P.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, premiera interesującej, na ak tualnym temacie opartej komedii w 3 aktach Lu dwika Verneuil'a i Jerzego Berra w przekładzie Ad. Zagórskiego „Mecenas Bolbec i jego małż” — (Maitre Bolbec et son mari). Grana ostatnio w jednym z teatrów warszawskich cieszyła się wiel klem powodzeniem i obecnie w ślad za Warszawą zapowiada ją cały szereg teatrów w Rzeczypospo ltej jako jedną z najciekawszych nowości tegoro cznego sezonu paryskiego. Rolę tytułową kobie ty -advokata odtworzy Iza Kozłowska, jej me ża — Stanisław Grulicki, inne role ważniejsze: Jadwiga Gzylewska, Jerzmanowska, Krotke i Znicz. Wyreżyserował Władysław Ryszkowski; oprawa dekoracyjna K. Mackiewicz.

Jutro o godzinie 3 m. 30 po południu staraniem Teatru Miejskiego urządzony będzie specjalny po ranek obchodowy ku uczczeniu 64-iej rocznicy po wstania styczniowego. W programie: orkiestra 31 p. Strz. Kan. (Polonez Ogińskiego, Pieśń żoł nierskie), deklamacje (wiersze Debieckiego, Or-Ota oraz pod reżyserią M. Szpakiewicza dwa utwory dramatyczne: Obraz I-szy z „Nocy listopadowej” St. Wyspiańskiego („W szkole podchorążych”) i „Prolog z r. 1863” Jerzego Żuławskiego. Przed rozpoczęciem programu p. Lorenc, prof. gimn. im. J. Piłsudskiego wygłosi stosowną prelekcję oko liczościową. Ceny miejsc najniższe (od 50 groszy do 3 zł. 50).

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po raz pierwszy po cenach znizonych „Osiołkowi w złoby dano”. Kasa rozpoczęła już sprzedaż biletów.

W próbach najnowsza komedia Włodzimierza Perzyskiego „Uśmiech losu” oraz słynny dramat Tolstoja „Żywy trup”. Rolę tytułową w tym o statnim odtworzy p. Jerzy Woskowski.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Sensacyjne rewelacje o zbrojeniach niemieckich.

Robota na odcinku Głogów.

Komisja kontrolna... nic nie znalazła.

telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Królewiec, 20 stycznia.

Zbrojenia niemieckie nad granicą pol ską odbywają się w pełnym tempie. Zwa szcza dba się o odcinek Głogów, położony od granicy polskiej o kilkadziesiąt kilome trów. Niedawno słynny generał von See ckeck odbył tam dłuższą inspekcję. Była tam wprawdzie międzysojusznicza komi sja kontroli zbrojeń niemieckich, ale u wiadomione uprzednio dowództwo Reichs wehry poczyniło odpowiednie przygotowa nia, tak, że komisja oczywiście nic nie znalazła.

W majątku niejakiego Fleischera w Salisch koło Głogowa zdeponowano samo

Nowa era w stosunkach polsko-czechosłowackich

Postem w Warszawie będzie najbliższy współprac. Benesza.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Praga, 20 stycznia.

Sprawa ustąpienia p. Roberta Fliede ra, ministra pełnomocnego Czechosłowac cji w Polsce; nominacja na to stanowisko obecnie urzędującego wiceministra spraw zagranicznych, dr. Wacława Girsy, jest tu komentowana jako bardzo charaktery styczny i ważny zwrot w polityce zagra nicznej Czechosłowacji.

Wysłanie do Polski najbliższego wspót

loty bojowe, a niedawno złożono tam na deslane z Magdeburga 600 centnarów dru tu koleczastego.

W posiadłościach hr. Dohny w powie cie głogowskim rozlokowane są znaczne ilości broni, a między innymi armaty, sprzęt artyleryjski i miotacze płomieni, których dostarczone, jako przyrzadów do tępienia gasienic. Broń umieszczono w piwnicach, szopach leśnych i pod klepiska mi stodół. Pod kierownictwem nadleśne go gromada bojowców czyścił złożoną broń i utrzymuje ją w stanie używalności. Hr. Dohna pobiera z ministerstwa Reichs wehry fundusze na pokrycie kosztów.

pracownika dr. Benesza ma być rozpoczęciem nowej ery w stosunkach polsko-czechosłowackich.

Wiceminister Girsy uchodzi za jednego z najbardziej dyplomatów czeskich i wielkiego przyjaciela Polaków.

Dr. Girsy z wykształcenia jest dokto rem medycyny.

Przyjazd nowego posła czechosłowac kiego do Polski nastąpi prawdopodobnie 1-go lutego.

EXPRESS HANDLÓWY

„Kurjer Łódzki“.

Piątek 21 stycznia 1927 r.

„Kurjer Łódzki“.

Niedomagania ruchu spółdzielczego w Polsce.

Rynek przedwybawelnianej w Łodzi.

ex) Podnosiliśmy tu już niejednokrotnie, że dla szeregu form produkcji i wymiany, zwłaszcza zaś dla produkcji rzemieślniczej i drobnego handlu, jedyną drogą postępu i rozwoju jest droga, prowadząca przez ruch spółdzielczy. Jeżeli przeto polski ruch spółdzielczy wykazuje szereg objawów chorobowych, wywołujących nawet niekiedy wrażenie, że ruch ten istotnie zbankrutował, to fakt ten powinien w pierwszym rzędzie zaniepokoić rzemieślnictwo. Nic też dziwnego, że naczelne organizacje rzemieślnicze poddały niedomagania polskiej spółdzielczości skrupulatnej analizie, a wyniki badań przedstawiły niedawno rządowi w wyczerpującym memorjale.

WADY USTAWY O SPÓŁDZIELNIACH.

Jest przytem rzeczą charakterystyczną, że rezultaty podjętych badań widzą główną przyczynę niedomagań — w wadliwym ujęciu polskiego prawa spółdzielczego. „Dzisiejsza forma spółdzielczości — czytamy w memorjale Centralnego Towarzystwa Spółdzielczego — nie czyni zadość potrzebom gospodarczym z następujących powodów: 1) zgóry wydziedzicza ona z dorobku, jaki może powstać przez wspólny wysiłek pracy osobistej i zrzeszonego kapitału; 2) pozbawia przedsiębiorstwa możności zgromadzenia odpowiedniego kapitału wskutek ograniczenia jego dochodowości, dostosowanej do stopy procentowej Banku Polskiego; 3) niweczy przez wprowadzenie bezwzględnej równości głosów (na walnem zebraniu) wpływ poszczególnych udziałowców, silniej zainteresowanych w kapitale spółdzielni i zniechęca do kojarzenia w jednym przedsiębiorstwie osób o różnym stopniu zamożności, jak również szerzy zubożenie nie do użytkowania prawa spółdzielczego do celów gospodarczych. Obowiązujące w Polsce prawo o spółdzielczości dzięki jego ujęciu wypaczyło pierwotny i intencje propagatorów oraz usunęło w praktyce możliwość szerszej na nim rozbudowy gospodarstwa narodowego.“ Zgodnie z powyższymi poglądami inicjatorzy reformy, powołując się na rezolucję zjazdów rzemieślniczych oraz na opinie, wyrażoną przez pionierów spółdzielczości polskiej, domagają się nowelizacji ustawy o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 roku.

Proponowane zmiany są oczywiście konsekwencją wyrażonych wyżej poglądów. W szczególności więc liczą na zafamaniu zasady bezwzględnej równości głosów na walnem zebraniu. Ust. 3-ci art. 45 ustawy ma przewidywać wprowadzenie tylko prawa jednego głosu na walnem zgromadzeniu dla każdego członka, jednakże „jeżeli statut nie stanowi inaczej“. Niezawodnie więc powstaną spółdzielnie, które ilość głosów określą w pewnym stosunku do ilości posiadanych udziałów. Drugą doniosłą zmianą, jaką proponują zwolennicy reformy, jest skreślenie ust. II art. 57 ustawy, inaczej mówiąc, uchylenie zasady, w myśl której dywidenda od wpłaconych udziałów z części zysku, przeznaczona do podziału między członków, mogła być dotąd określona najwyżej w wysokości o 2 proc. wyższej niż wynosiła w odpowiednim roku obrachunkowym najwyższa stopa dyskontowa Banku Polskiego. Trzecią wreszcie proponowaną zmianą jest przeznaczenie czystego majątku spółdzielni — w razie likwidacji — do podziału między członków należących do spółdzielni w chwili jej rozwiązania względnie w ciągu dwóch ostatnich pełnych lat obrachunkowych, podczas gdy ustawa obecna przewiduje w ust. III art. 81 tę część majątku „na cele użyteczności publicznej, stosownie do postano-

wień statutu lub uchwały ostatniego walnego zgromadzenia członków“, przyczem, w razie braku odpowiednich postanowień o przeznaczeniu tej części majątku spółdzielni decyduje Rada Spółdzielcza.

TEORIA A PRAKTYKA.

Jest rzeczą oczywistą, że proponowane przez C. T. Rz. nieliczne, ale bardzo ważne zmiany spotykają się z gwałtowną opozycją ze strony „czystej“ teorii, ze strony teoretyków, albo — jak chce omawiany memorjał — ze strony tych, dla których spółdzielczość „służyć ma do robienia eksperymentów dla jednostronnych doktryn społeczno-ekonomicznych i do przeprowadzenia utopijnego programu polityczno-społecznego, dążącego do ustroju kapitalistycznego“. Wstrzymując się od wszelkiej dyskusji na tematy społeczno-polityczne, przyznać jednak trzeba za proponowaną reformą przemawiają dwa bardzo poważne argumenty. Za zmianami przemawia przede wszystkim fakt, że nie zrodziły się z akademickiej dyskusji, że podyktowała je praktyka i smutne doświadczenie, z którego wynika, iż obecna forma spółdzielczości nie odpowiada pewnym potrzebom indywidualnych gospodarstw, szukających pomocy w ruchu spółdzielczym, skoro zachodzą liczne wypadki zrzeszania się najsłabszych nawet gospodarstw jednostek w formie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością zamiast spółdzielni, i skoro cały ruch spółdzielczy oparty na ustawie z 1920 roku, wykazuje cechy degeneracji. Głos praktyki, głos życia, należy baczenie wziąć pod rozwagę, choćby nawet kolidował z przesłankami teoretycznymi, z doktryn. Teoria raczej powinna wtedy ulec skrupulatnej rewizji i odmianie!

Drugim argumentem, przemawiającym za wprowadzeniem proponowanych przez C. T. Rz. zmian, jest forma, w jakiej mają być wprowadzone do ustawy. Inicjatorzy reformy nie żądają bowiem zmian stanów rzeczy. Nie uchyłają bezwzględnie ani zasady równości głosów bez względu na ilość udziałów, ani zasady ograniczenia dywidendy do 2 proc. ponad stopę dyskontową Banku Polskiego, ani wreszcie zasady przeznaczenia majątku spółdzielni w razie likwidacji na cele użyteczności publicznej. Trzy czołowe zasady ruchu spółdzielczego mogą i nadal znaleźć wyraz w statutach spółdzielni, które sobie

tego będą życzyły. Zaisntnieje jednak możliwość ich pominięcia i odmiennego ukształtowania sprawy ilości głosów, oznaczenia dywidendy i przeznaczenia majątku w razie likwidacji. Zmiany, proponowane przez C. T. Rz., uczynią więc ustawę o spółdzielniach bardziej elastyczną, bardziej dostosowaną do życia i do najrozmaitszego typu spółdzielni.

RÓZNORODNOŚĆ TYPÓW SPÓŁDZIELNI.

Nie ulega bowiem kwestji, że w razie podobnej nowelizacji ustawy o spółdzielniach nastąpi daleko idące różniczkowanie instytucji spółdzielczych. I tu właśnie dochodzimy do jądra zagadnienia. Mówi się bowiem o jednej spółdzielczości, o jednolitym ruchu, podczas gdy życie ze swą barwnością zna najrozmaitsze typy spółdzielni o odmiennych potrzebach, odmiennym rozwoju. I tu może tkwi dziwna rozbieżność między teorią a życiem. Istnieją bowiem spółdzielnie (np. wytwórcze i t. zw. czysto handlowe), dla których znolizowana ustawa stworzy daleko dogodniejszą podstawę rozwoju, niż ustawa obecna. Inne natomiast oprą swą działalność na zasadach dotychczasowych, co przecież, w myśl tendencji inicjatorów reformy, będzie całkowicie dopuszczalne. Ramy artykułu nie pozwalają na wyczerpujące omówienie kwestji i wyszczególnienie typów, którym ta lub inna forma spółdzielczości będzie bardziej odpowiadała. Przykładowo wymienimy spółdzielnie surowcowe t. zw., mające na celu dostarczenie członkom taniego surowca, czyli będące właściwie formą zbiorowego zakupu, jako spółdzielnie, którym — bez względu na poglądy społeczne i summaty polityczne członków — na pewno bardziej będą odpowiadały zasady ustawy z r. 1920. Do typu pośredniego zaliczylibyśmy spółdzielnie kredytowe, które w wielu wypadkach oparłyby się na zasadach odmiennych niż zasady starej ustawy, ale tylko częściowo zbliżonych do zmian proponowanych przez C. T. Rz.

Możliwe zresztą, że sprawa nie dojrzała jeszcze do rozstrzygnięcia decyzji, może wymaga jeszcze badań i dyskusji. Jedno jest wszakże jawne — polski ruch spółdzielczy niedomaga, a społeczeństwo, zwłaszcza zaś czery zainteresowane nie powinny się obojętnie przyglądać.

I. K.

Przychylnie notatki o Polsce w waszyngtońskim „The Wall Street Journal“

ex) W niechętnym dotychczas w stosunku do Polski waszyngtońskim „The Wall Street Journal“ znajdujemy p. t. „Pierwszy mocny budżet Polski. — Wpływy przewyższają wydatki o 42,000,000 złotych. — W pierwszych 11-tu miesiącach. — Nadwyżka eksportu 360,000,000 złotych“ następującą notatkę:

„Według depeszy warszawskiej nadesłanej do Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowej — oświadczył polski Minister Finansów, Czechowicz, podczas dyskusji nad budżetem za pierwszy kwartał 1927 roku, że rok 1926 jest pierwszym rokiem, w którym budżet polski wykazuje nadwyżkę. Powstały w ciągu pierwszych 6 miesięcy deficyt 71,000,000 złotych zmienił się w nadwyżkę 42,000,000 złotych; do końca roku nadwyżka ta dojdzie do 50,000,000.

„Wpływy przewyższyły potężnie wszelkie przewidywania budżetowe. Podatki bezpośrednio wyniosły w pierwszych 11 miesiącach 403,000,000, w przeciwieństwie do 332,000,000 przewidzianych w budżecie. Podatki pośrednie przyniosły

124,000,000 wbrew przewidywanym 109,000,000. Monopole 511,000,000 zamiast 464,000,000. Licząc 180,000,000 za grudzień — wyniesie całkowity wpływ roczny 1,850,000,000 złotych.

„W dziedzinie handlu zagranicznego wywóz wykazywał przez cały rok nadwyżkę, przewyższając przywóz w pierwszych 11 miesiącach o 360,000,000 złotych. Rezerwy Banku Polskiego, w poprzednim roku prawie wyczerpane, wyniosły na 1 grudnia 107,000,000 złotych.“

„Depesza stwierdza w dalszym ciągu, że Rada Finansowa zbierze się w najbliższym czasie dla zbadania wszystkich kwestji finansowych. Jedną z kwestji, na którą głównie zwrócona jest uwaga rządu, jest anormalna różnica pomiędzy ceną w hurcie i w detalu.“

Druga notatka, w której „The Wall Street Journal“ dodatnio odnosi się do Polski, ukazała się p. t. „Spłata długów zagranicznych“, w której pismo to podnosi wpłacenie przez Państwo Polskie w dniu 15 grudnia ub. r. na poczet długów 750,000 dolarów.

ex) Na łódzkim rynku przedwybawelnianej, w związku z rozpoczynającym się sezonem letnim w branży bawelnianej, od tygodnia ubiegłego począwszy, zaznaczyło się dość znaczne ożywienie. Jakkolwiek nie dorównało ono absolutnie temu ożywieniu, jakie panowało w tym okresie w roku ubiegłym, jednakże zapotrzebowanie klientów w porównaniu z zapotrzebowaniem w ubiegłym sezonie zimowym wzrosło bardzo znacznie. Nie ulega wątpliwości, że o ile sezon letni w branży wyrobów bawelnianych przejdzie pod znakiem ruchu wzmożonego, na co liczą zarówno przemysłowcy, jak i hurtownicy, i sytuacja w przedwybawelnianej ulegać będzie dalszej poprawie.

W związku z tem, iż tendencja słabsza, która tak długo była notowana na rynku surowej bawełny już od pewnego czasu minęła zupełnie i obecnie nastąpiła na rynku tym poważna, w porównaniu z cenami przed miesiącem zwykła cen. i ceny przedwybawelnianej na naszym rynku w ostatnich czasach dość poważnie zwyżkowały.

Zaznaczyć jednakże należy, iż w branży tej nastąpił zasadniczy zwrot pod względem pokrycia. O ile bowiem w roku ubiegłym przedalnicy domagali się od odbiorców pokrycia gotówkowego, niejednokrotnie nawet przy zamawianiu towaru, o tyle obecnie o pokryciu gotówkowym, nawet w części, niema mowy. Wszyscy prawie odbiorcy otrzymują przede bawelnianą za weksle krótkoterminowe, jeżeli chodzi o odbiorce mniej pewnego i niestałego dłuższe zaś, o ile kupiec był pewny.

Jakkolwiek konkurencja zagraniczna, specjalnie jeżeli chodzi o przedwybawelnianej, jest w dalszym ciągu bardzo znaczna, nie odczuwa się ona do tego stopnia, co dawniej. W związku z tem, iż jak zaznaczyliśmy wyżej, obowiązuje obecnie na rynku przedwybawelnianej pokrycie wekslowe, a nie gotówkowe, Horoskopy na przyszłość w branży tej uzależniają przedalnicę od sytuacji na rynku wyrobów bawelnianych, oraz wyrobów dzianych i trykotażowych.

Co do branży wyrobów bawelnianych, to sytuacja tutaj przedstawia się naogół nieźle. Jest nadzieja, że sezon letni przejdzie w manufakturze pod znakiem znacznego ruchu. Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja w branży trykotażowej. Jakkolwiek normalnie fabryki powinny już intensywnie przygotowywać się do nadchodzącego sezonu letniego, narazie panuje tutaj zupełna cisza. Zapotrzebowanie klientów miejscowej jest minimalne. Wiedzą również całkowicie inne dzielnice Polski, jak Pomorze i Poznańskie na które fabryki wyrobów dzianych i trykotażowych liczyły najbardziej. Nietylko nie otrzymują fabrykanci stamtąd żadnych zamówień, ale nawet niema zapytań, co do ewentualnych cen oraz warunków sprzedaży. Nie można ma się rozumieć, w związku tem mówić już teraz, że sezon letni dla branży trykotażowej przepadł zupełnie. Jest możliwe, że zapotrzebowanie zwiększy się już w dniach najbliższych, tembardziej, iż, jak się dowiadujemy fabryki tutejsze wysłały obecnie na Pomorze i do Poznańskie go swych wojażerów, celem uzyskania ewentualnych zamówień.

Ceny przedwybawelnianej w tygodniu bieżącym kształtowały się następująco za kg. w cenach amerykańskich:

nr. 16/1 58, nr. 20/1 62, nr. 24/1 65, nr. 32/1 75, 32/2 85.

Adhal.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

JAK NIEMCY OPIEKUJĄ SIĘ BEZROBOTNYMI.

ex) Kryzys przemysłowy stwarza nową kategorię bezrobotnych, która w myśl istniejących na zachodzie Europy ustaw o obowiązku publicznej opieki nie otrzymuje zapomóg z powodu pobierania ich przez 52 tygodnie od chwili utraty pracy. Niemcy wydały więc nową ustawę, która wkłada na gminy, posiadające biura pośrednictwa pracy, obowiązek opieki nad bezrobotnymi z powodu kryzysu. Ustawa ta obowiązuje narazie do 31 marca r. b., przyczem czas ten może być przez rząd Rzeszy przedłużony i pewne okęgi lub zawody mogą być z pod dobrodziejstw ustawy wyłączone w zależności od stanu przemysłu. Rząd pokrywa 75 proc. sum niezbędnych na zapomogi te.

70 PROC. SAMOCHODÓW NIEMIECKICH POCODZI Z AMERYKI.

ex) Według danych statystycznych amerykańskich tworzenie filii amerykańskich wytwórni samochodowych w Niemczech wywołało procentowe zmniejszenie się udziału Stanów Zjednoczonych w ogólnym przywozie samochodów do Niemiec z 49 proc. (1924 r.) do 36 proc. (pierwsze półrocze 1926 r.). Przyjąwszy jednak pod uwagę wytwórnie amerykańskie w Niemczech, amerykański attaché handlowy w Berlinie dowodzi, że 70 proc. wszystkich sprzedanych w Niemczech samochodów zagranicznych w 1925 r. należy do wytwórczości amerykańskiej oraz że w pierwszym półroczu 1926 r. udział ten Ameryki wynosi 60 proc., Włoch 22 proc., Francji 9 proc.

PRZESYŁKI POŚPIESZNE W UMOWIE KOLEJOWEJ POLSKO-NIEMIECKO-SOWIECKIEJ.

ex) Jak wiadomo, z dn. 1 stycznia r. b. otwarta została bezpośrednia komunikacja towarowa pomiędzy Niemcami a ZSSR, tranzytem przez Polskę. Mini-

sterstwo Komunikacji zwraca uwagę, że zgodnie z zawartą umową dopuszczony jest tylko przewóz przesyłek zwyczajnych, przesyłek pośpiesznych przepisy komunikacji niemiecko-polsko-sowieckiej narazie nie dopuszczają. Przesyłki dopuszczone do przewozu mogą być obciążane zaliczeniami, natomiast ubezpieczenie dostawy jest zakazane.

KTO BĘDZIE WICEPREZEM KOMISJI ANKIETOWEJ.

ex) Wiadomości, jakie ukazały się w prasie o zamierzonym przez rząd odłożeniu prac Komisji Ankietowej do przyszłego miesiąca, jak się dowiadujemy, nie odpowiadają rzeczywistości. Komisja Ankietowa zbierze się w każdym razie przed 29 b. m., jak tego wymaga rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej. Do tego też czasu skład komisji zostanie skompletowany i mianowany będzie przez p. Prezydenta Rzplitej wiceprezes Komisji na wniosek Rady Ministrów. Według otrzymanych przez nas informacji najpoważniejszym kandydatem na to stanowisko jest p. Wincenty Jastrzębski, członek gabinetu Prezesa Rady Ministrów.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 20 stycznia 1927 r.

Za 100 złotych: Zurych 57.50, Berlin 46.41—46.89, wypłaty na Warszawę 46.48—46.72, na Katowice 46.505—46.745, na Poznań 46.58—46.82, Wiedeń czeki 78.48—78.98, banknoty 78.40—79.40, Praga — 374.75, Londyn za 1 funt szterl. 43.50.

Z GIELDY ŁÓDZKIEJ.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym zawarto następujące transakcje:

Gotówka waluty:
Dolary 8.98
Dewizy:
N. York 9.00

Akcje:

Przemysł Chemiczny w Zgierzu 1.65
Przemysł Drzewny zł. 0.55
Żegluga zł. 0.10
Tendencja zarówno dla walut jak i dla akcyj utrzymana. Obroty średnie. (ah)

DOLAR W ŁÓDZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar kształtował się po kursie 8.98 i pół w płaceni i 8.99 i pół w żądaniu. Tendencja spokojna. Obroty średnie.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 stycznia (Pat.)
Notowania oficjalne.
Gotówka.
Dolary 8.98 — 9. — — 8.96
Czeki.
Holandia 360.80
Londyn 43.78
N. York 9. —
Paryż 35.85
Praga 26.725
Szwajcaria 173.76
Wiedeń 127.15
Włochy 39.22

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 80. —
Pożyczka kolejowa 93.50
Pożyczka konwers. 5-proc. 48. —, 47.75
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 40.60, 40.50
5-proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 49.70, 49.65
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 46.25

AKCJE.

Notowano w złotych.
Bank Dyskontowy 11. —, 11.50
Bank Polski 93.50, 92.50, 92.75
Bank Zi. Polskich 1.50
Bank Przem. Łwów 0.15

Bank Handlowy 4. —
Bank Zachodni 1.85, 1.80
Bank Zarobkowy 8. —, 7.80
Elektryczność 50. —
Brown Boveri 1.50
Chodorów 109. —, 111. —
Cukier 3.50, 3.35, 3.40
Łazy 0.18, 0.17
Węgiel 84.50, 83. —
Nobel 2.60, 2.85
Fitzner 2.70
Wildt 0.06
Modrzejów 5.65, 5.25, 5.35
Ortwein 0.30.
Parowozy 0.61, 0.63, 0.58
Rudzki 1.40, 1.42, 1.35
Zieleniewski 15. —, 14.50
Zawiercie 18. —, 17.75
Jablówscy 0.12
Spirytus 2.10
Kijewski 0.26
P. T. E. 0.15
Siła i Światło 38.50
Czersk 0.34, 0.38
Firley 27. —
Wysoka 4. —
Nafta 0.28
Cegielski 19.50
Lilpop 19.50, 18.75, 18.90
Zgierz 1.70, 1.75
Norblin 104. —, 105. —, 106. —
Ostrowieckie 14.80, 15.25, 15.10
Pocisk. 1.65, 1.70
Starachowice 2.50, 2.36, 2.40
Synd. Rolniczy 1.80, 1.70, 1.75
Żyrardów 13. —, 13.10, 12.60
Haberbusch 82. —

GIELDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 20 stycznia (PAT).
Zamknięcie notowań końcowych w giełdach gdańskich.
100 złotych polskich 57,27—57,41
ozek na Londyn 25,06
Telegraficzna wypłata:
na Warszawę 57,20—57,34
na Berlin 122,347—122,658

Kursy Gimnazjalne A. Wierzbickiego

pod kierownictwem — ul. Piotrkowska Nr. 85.
Zapisy nowowstępujących na nowy semestr r. b. przyjmie sekretariat codziennie od 10-ej do 1-ej i od 6-ej do 10-ej wieczorem,
Kursy przygotowują do egzaminów państwowych w zakresie szk. średniej. W ciągu 5 lat frekwencja 6.000 słuchaczy (czek), ze sfer urzędniczych, wojskowych, pracowników pryw. i t.p., wśród nich cały szereg dzięki uzyskanym świadectwom zajmuje wybitne stanowiska.
Kurs klasy 5 miesięcy. — Klasa VIII 10 miesięcy.
Nauka codziennie od godz. 7 m. 15 wieczorem —
Dla młodzieży w wieku szkolnym specjalne klasy w godzinach lekcyjnych. Młodzież ta ma prócz nauki zapewnione wychowanie moralne i fizyczne.
Własny gmach szkolny, nowoczesne pomoce naukowe, gabinet fiz., chemiczny; sala gimnastyczna i t. p. Początek semestru 1 lutego r. b.

Zarząd Zakładów Przemysłu Włókienniczego „Józef Richter w Łodzi, sp. akc.

zaprasza niniejszem pp. akcjonariuszów na nadzwyczajne zebranie, mające się odbyć dnia 16 lutego 1927 r. o godzinie 5 po południu w sali dyrekcji przy ul. ks. Ign. Skorupki Nr 19 w Łodzi z następującym porządkiem dziennym:
1) wybór przewodniczącego zebrania
2) sprawa zaciągnięcia pożyczki w Towarzystwie Kredytowym Przemysłu Polskiego.
3) wolne wnioski akcjonariuszów.
Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w powyższym nadzwyczajnym zebraniu winni najmniej na 7 dni przed wymienionym terminem złożyć w biurze zarządu spółki bądź akcje, bądź też dowody instytucji przewidzianych w statucie spółki na złożone akcje.
W razie, gdyby w powyższym terminie nadzwyczajne zebranie z powodu niewzięcia w nim udziału dostatecznej ilości akcjonariuszów nie mogło dojść do skutku, takowe odbędzie się w drugim terminie t. j. 2 marca 1927 r. o godzinie 5 po południu w tymże lokalu, bez wglądu na ilość reprezentowanych akcyj i bez oddzielnego ogłoszenia.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA”
USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

UZYWAJ GRANULKI RUSSYANA!!
KASZLU
DUSZNOŚCI I CHRYPKI
AP. KOWALSKI WARSZAWA

ODMROŻENIE
Oryginalna maść z (kogutkiem) „KROKOL”
leczy i goi rany, powstałe od odmrożeń. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Przetarg
na roboty remontu okien w 4 Okr. Szef. Budownictwa. Szczegóły podane zostały w „Kurjerze Łódzkim” dnia 14 stycznia r. b. —

NAJUPORCZYWIEJ BOL GŁOWY
KOGUTKIEM

BILANSISTA,
z dłuższą praktyką samodzielnego rewidora ksiąg, dobre referencje, poszukuje posady, zgłoszenia do „Par” Poznań Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 53,94.

Krynica Sezon Zimowy 1927 r.
Wszelkie środki lecznicze, jak w sezonie letnim, dostępne. Sporty zimowe, Ordynują następujący lekarze: Dr. A. Bardach, Dr. Ign. Better, Dr. Maks. Cercha, Dr. Freundlich, Dr. A. Kopp, Dr. St. Lewicki, Dr. St. Wilner, Dr. E. Zarzycki. Otwarte są następujące pensjonaty: Dom Katolicki, Goplana, Gewont, Kościuszko, Polonja, 3 Róże, Siedlisko, Szczerbiec, Ulan, Wilson.

Dr. H. LUBICZ
Cegielniana 43. — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywcom.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 popoł.

Dr. med. L. Pikielny
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 4—7 NAWROT Nr. 8. Telef. 19-90.

Dr. med. W. Eychner
Choroby kobiece: akuszeria przeprowadził się Zgierska 11, tel. 34-72.
Przyjmuje w leczn. Piotrkowska L. 294 od 12—21 od 6—8 w domu.

LECZNICA dla przychodzących chorych, gabinet dentystryczny i Instytut Roentgenowski
(Djagnostyka, terapia powierzchowna i lekko-głęboka)
przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33
Lampa kwarcowa. Djatermia. Szczepienie ochronne. Analizy.
Przyjmuje lekarze:
Dr. GOLDSTEIN-POLAK
Dr. JUSTMAN
Dr. M. KANTOR
Dr. PAPIERNY
Dr. RAKOWSKI
Dr. ROZENCWAJG
Dr. RÓZANER
Dr. WAINBERG
Dr. STUPEL
Lekarz dentysta GRODZIENCZYK N. ROSES
Lecznica czynna cały dzień.

„Szwajcarskie Gorzkie Ziolo” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.
„Szwajcarskie Gorzkie Ziolo” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości.
„Szwajcarskie Gorzkie Ziolo” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i sklepy apteczne po 1.50 zł. za pudełko. Skład główny apteka A. Gaseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pudełka po otrzymaniu zł. 4 gr. 30 (z przesyłką)

Ważne dla pań!
Telefon 51-27, Z dniem 19. I. 27. wystąpiłem z firmy J. Litwiak, Główna 20 a przeszedłem do firmy Bittner, ul. Piotrkowska Nr. 164. Polecając się nadal i gwarantując sumienną pracę, pozostaję z poważaniem
Stanisław Holub.

Abkwizytorów - Wywładowców
poszukuje poważne wydawnictwo na wysoką prowizję, zgłaszać się do biura „Ilustracji Przemysłu i Handlu Polskiego” Gdańska 31, III piętro front. między 2—4.

AMERYKAŃSKIE MEBLE biurowe
EDWARD TELATYCKI
Łódź, Piotrkowska 48, tel. 10-63
GWARANCJE!

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
H. FRENZEL
EWANGIELICKA 9.

ANONS!

W sobotę dnia 22 stycznia r. b.

ANONS!

OTWARCIE Teatru Świetlnego KINO „IMPERIAL“

ZAWADZKA, róg Zachodniej.

Na OTWARCIE demonstrowane będzie najpiękniejsze dzieło firmy „Société des Cineromans“

„POŻAR SERC“ z udziałem — ROGERA KARL'A, EMMY LYN i JACQUE'A CATELAIN'A w rolach głównych.

Jest-to wzruszający dramat z życia rosyjskich emigrantów we Francji.

CZARY

DZIŚ ŚWIATOWA PREMIERA!

polski pisarz Józef Conrad Korzeniowski na ekranie!

NOSTROMO

POLSKO-AMERYKAŃSKI film wytwórni „Foxa“ pełen sensacji. W rolach głównych następcy Rudolfa Valentina cowboy:

George O'brien prze- piękny Lon Tellegen

według głośnej powieści Conrada Korzeniowskiego „NOSTROMO“.

Nad program: Komedja amerykańska w 2 aktach. Orkiestra powiększona. Początek o godz. 4 p. p., w soboty i niedziele o 1 p. p.

Odwołanie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszewski, zamieszkały przy ulicy Zachodniej nr. 36 obwieszcza, że w dn. 28 stycznia 1927 roku od godz. 10-ej zrana w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 145, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli ozdobnych do Mejszesa i Hindy maiz, Krunchole, oszacowanych na 1009 zł. Łódź, d. 8.1.27 r. Komornik Tomaszewski.

Odwołanie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszewski, zamieszkały przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że d. 31 stycznia 1927 roku od g. 10 rano, w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej pod nr. 125 odbędzie się sprzedaż — przez publiczną licytację — ruchomości, składających się z czterech maszyn do szycia rękawiczek firm „Singer“ należ. do firmy „Wofsi i S-ka“ oszacowanych na 1.100 zł. Łódź, dn. 15.1.27 r. Komornik Tomaszewski.

OGŁOSZENIA DROBNE

Do 10 groszy za wyraz. Dla porównania 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.
Taniec i wychowanko
Taniec gruntownie udzielam lekcji muzyki na skrzypcach, fortepianie, mandolinie, gitarze oraz teorii. Amatorom metodą skróconą. Instrumenty nity na miejscu, fortepian na godziny do egzercytowania. Zielona 23—24
Kurs filat ręcznego wyuczam za 10 zł. Toledo i aplikacje, również najnowsze artystyczne hafty maszynowe, ul. Piotrkowska 18 pr. oficyna i piętro, 1504

Tanio sprzedam szafę, tremo, stół, krzesła, otomane oraz zamienie 2 pokoje z kuchnią na jeden. Ul. Główna 55, m. 46, oficyna prawa.

Pomysł mrowiany 2 pokoje z kuchnią wolną (7500 L) 75 drzewek owocowych pryzmatów Marysin, ul. Jagiello 6, koło cegielni Mesa. Cena 5000 zł. Władomości: Kopernika 61, m. 18.

z powodu zmiany interesu sprzedam dobrze prosperującą piekarnię wraz z miejscami sprzedaży w Pabjanicach. Gotówki potrzeba 50% resztę weksła. — Wiadomości udzieli Biuro Dzienników P. Zatorskiego w Pabjanicach, ul. Zamkowa.

o sprzedania samochód turystyczny „Ford“ na chodzie. Pabjanice, ul. Warszawska 7. 1433

kupimy 50 krzesła wiedeńskich mało używanych. Zgłaszać się do składki win i wódek, Łódź, ul. Przędzalniana L. 98. 1460

w wojewódzkim mieście na Pomorzu w śródmieściu do sprzedania 3-piętrowa kamienica z wolnym mieszkaniem oraz sklep z urządzeniem. — Wiadomości: Toruń, Kopernika 24, w interesie.

kupię sklep z pokojem i kuchnią przy ruchliwej ulicy. Zgłoszenia: Sienkiewicza 4. Kamasielwicz, 1483

namowa prasę filatrową kupię. — Oferty grzesznościowe do inż. P. Sperra, Poludniowa 40.

potrzebna starsza służąca na przychodnię. Lutomska 40, pierwsze piętro, prosto w schody. 1482

poszukuje spółnika lub spółniczki do powiększenia sklepu kolonialnego na prowincji, Pożądana ze współpracą i kapitałem od 3 do 4 tysięcy złotych. Oferty do „Kurjera“ dla „R“. 1486

potrzebny do firmy brany włókienniczej rutynowany biuralista(ka) obeznany z tą branżą. Dokładna znajomość języka polskiego (potądny niemiecki w słowie i piśmie) i biegłe pisanie na maszynie — konieczne. Tyłko wykwalifikowane sily wchodzi w rachubę. Oferty z odpisami świadectw i opisaniami warunków nadsyłać: — Łódź, Poczta Główna, Skrzynka nr. 314

inwalida poszukujący pracy, posiadający kaucję na handel wódek na m. Łódź, Oferty do administracji „Kurjera“ pod „Interes“. 1455

potrzebna dziewczyna na do posług na przychodnia Gdanska 67, m. 8 od 5—7

pracownia młoda panna, która zna się dobrze na gospodarstwie i szyciu, potrzeba od zaraz, Cegielniana 6, m. 3. 1456

potrzebna starsza służąca na przychodnię. Lutomska 40, pierwsze piętro, prosto w schody. 1482

poszukuje spółnika lub spółniczki do powiększenia sklepu kolonialnego na prowincji, Pożądana ze współpracą i kapitałem od 3 do 4 tysięcy złotych. Oferty do „Kurjera“ dla „R“. 1486

potrzebny do firmy brany włókienniczej rutynowany biuralista(ka) obeznany z tą branżą. Dokładna znajomość języka polskiego (potądny niemiecki w słowie i piśmie) i biegłe pisanie na maszynie — konieczne. Tyłko wykwalifikowane sily wchodzi w rachubę. Oferty z odpisami świadectw i opisaniami warunków nadsyłać: — Łódź, Poczta Główna, Skrzynka nr. 314

inwalida poszukujący pracy, posiadający kaucję na handel wódek na m. Łódź, Oferty do administracji „Kurjera“ pod „Interes“. 1455

potrzebna dziewczyna na do posług na przychodnia Gdanska 67, m. 8 od 5—7

pracownia młoda panna, która zna się dobrze na gospodarstwie i szyciu, potrzeba od zaraz, Cegielniana 6, m. 3. 1456

progista z kilkuletnią praktyką poszukuje posady w składzie lub aptece Oferty „pod“ Pracowity 1482

sumienna osoba poszukuje w lepszych domach reperacji bielizny. — Sienkiewicza 79, u fryzjera. 1486

potrzebny do firmy brany włókienniczej rutynowany biuralista(ka) obeznany z tą branżą. Dokładna znajomość języka polskiego (potądny niemiecki w słowie i piśmie) i biegłe pisanie na maszynie — konieczne. Tyłko wykwalifikowane sily wchodzi w rachubę. Oferty z odpisami świadectw i opisaniami warunków nadsyłać: — Łódź, Poczta Główna, Skrzynka nr. 314

inwalida poszukujący pracy, posiadający kaucję na handel wódek na m. Łódź, Oferty do administracji „Kurjera“ pod „Interes“. 1455

potrzebna dziewczyna na do posług na przychodnia Gdanska 67, m. 8 od 5—7

pracownia młoda panna, która zna się dobrze na gospodarstwie i szyciu, potrzeba od zaraz, Cegielniana 6, m. 3. 1456

matrymonialne. W tym karnawale! 30 par stanie na ślubnym koblercu, skojarszonych przez Biuro „Argus“, Łódź Piotrkowska 90. — Zgłoszenia Pań przyjmuję zafana dama; poniedziałki, środy, czwartki od 18-20 godz. Absolutna dyskrecja zapewniona!

zakupiono Tapicerstwo Tapicerni B-ci Gabalów, Nawrot 8, poleca w dużym wyborze otomany, kozy, krzesła, fotele oraz przyjmujemy obywateli wchodzących w zakres tapicerni. Przerabiamy otomany, materace i p. Uwaga: warunki dogodny.

ostrzegam Ss. Klientele od ulicznych pośredników, którzy w błąd wprowadzają p. Nabywaj w Z pawantem W. Dudek, Zgierz, Piłsudskiego Nr. 27 Biuro Pośrednicze.

zamienię 2 pokoje z kuchnią na sklep z mieszkaniami. Oferty pod „Sklep“ w admin. „Kurjera Łódzkiego“ 1453

poszukiwane 7—8 pokojowe mieszkanie w centrum miasta. — Oferty „Komorno“ do administracji. 1478

poszukiwane 2 pokoje w uniebionym do wynajęcia. Nowo-Cegielniana 23, front, II p. m. 9. 1579

guziarstwo. Najlepsza łódzka szluzawka „Polonia“ Konstanyowska 16 — oiwarta. Wypożyczymy żyty.

polombiny, kostjum nowy do wynajęcia. Zamenhofs 19, m. 7. 1485

nostjmy maskaradowe i kolderki do chrztu do wynajęcia. Duży wybór ubiorów damskich i dziecięcych, kapeluszy, galanterji i różnej manufaktur na sezon wiosenny poleca A. Wojteżakowa Pabjanice, Zamkowa 32.

gdolna bielizniarka może przyjąć szycie w domach prywatnych, specjalność: męska i damska. Przejazd nr. 46, m. 11, front z bramą na lewo.

znajdzione dokumenty Antoni Grzelak — ul. Łaska, zgubił książkę wojskową, wydaną w P. K. U. w Łodzi. 1438

Wacław Kamiński Andrzej 15 — zgubił dowód osobisty, wydany przez Komisarjat Rządu na m. Łódź.

Port Konowalów — Rzgowska L. 56, zgubił kartę bezterminowego urlopowania, wydaną w Łodzi. 1481

DR. MED. PRYBULSKI choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1 Telefon 25-38.

Table with 3 columns: CENA PRENUMERATY, CENY OGŁOSZENI, and Ogłoszenia zamiejscowe. Includes rates for subscriptions and advertising prices.